Nr 297. Kraków, 30 Grudnia — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Stycznia 1875 r.

w Krakowie

na pół roku złr. 10 — na kwartał złr. 5 — na 2 miesiące złr. 4 — na 1 miesiąc złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku złr. 12 — na kwartał złr. 6 — na 2 miesiące złr. 5 — na 1 miesiąc złr. 2·50.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 grudnia.

Gdy przeprowadzano ustawę o bezpośrednich wyborach, odzywały się już natenczas głosy w postępowem stronnictwie stolicy państwa, że nowa reforma nie rozstrzyga radykalnie kwestyi wyborczej, skoro zachowuje dawne podziały na kurye wyborcze i reprezentacyę poszczególnych interesów; lecz że ją należy przyjąć, jako przejściowe stadium do powszechnego głosowania. Głosy te domagające się reformy wyborczej, odezwały się znów na zebraniach stowarzyszeń robotniczych wiedeńskich i w petycyi skierowanej do Rady państwa; znachodziły zresztą echo w Izbie drugiej Reichsrathu, gdzie socyalizm ma już jak wiadomo swoją przednią czatę i trybunów, nie pomijających żadnej sposobności, aby wywierać nacisk w tym kierunku.

Nie bez słuszności mówcy zgromadzenia robotników wiedeńskich, popierając pomienioną petycyę, której żądania wskazywali jako jeden ze środków zadośćuczynienia prawom proletaryatu, twierdzili, że po zaprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, powszechne głosowanie jest już tylko kwestyą czasu. Mogli nawet popierać ów postulat przymusem edukacyjnym, który z tej samej wypływa zasady i usuwa wzgląd na census pewnego wykształcenia. Rozumiemy także, dla czego na tem polu wyborczem socyalizm stawia pierwsze swoje postulata, i że je stawia obecnie. Wogóle bowiem, zawieszona chwilowo sesya Rady państwa, w dalszym ciągu swych liberalno-centralistycznych reform zdaje się wstępować na tę pochyłość, na której problemata socyalizmu stają się nieuniknionemi. Ustawa o bezpośrednich wyborach zakończyła okres walki konstytucyjnej z narodowościami i krajami koronnemi; przeszłoroczne ustawy wyznaniowe przerwały walkę przeciw prawom kościoła; obecnie centralizacya wraz z liberalizmem nie ma innej przed sobą drogi jeno niwelacyę społeczną na korzyść państwa. Sprawy edukacyjne, wniosek p. Wildauera, zarówno jak reformy gminne i powiatowe poruszone we wniosku p. Göllericha, wskazują właśnie tę pochyłość, na której jedynym szańcem ma być wszechwładztwo państwa. Lecz ze wszystkich definicyj politycznych, pojęcie państwa najmniej jest określonem, najbardziej ulega dyskusyi.

Wiemy to dobrze, że inaczej go jeszcze pojmują stare gwardye centralistyczno-wiernokonstytucyjne, a młodo-Niemcy, że inne to słowo ma znaczenie dla obecnego gabinetu, a nawet dla p. Herbsta i jego stronnictwa, a inne znów dla mówców z Lerchenfeld i zebrań przedmieść wiedeńskich. Różnice te stanowią *mutatis mutandis* tę samą dawną walkę toczącą się we Francyi między mieszczaństwem a proletaryatem, lecz to pewna, że powszechne wybory w Austryi miałyby inną doniosłość, niż je miały we Francyi za Napoleona III. Tam były one tylko narzędziem uzurpacyi imperyalizmu, tu byłyby inauguracyą socyalizmu, jako formy rządu.

Daremnie dzisiejszy systemat od nacisku w tej kolei zastawiać się będzie coraz to nowemi ustępstwami; daremnie staranoby się wzorem rządów francuskich za Ludwika Filipa lub Napoleona III wywoływać dywersye, lubo nie przez wojnę, nie przez politykę zagraniczną, ale za pomocą jakiejś nowej kampanii wyznaniowej. Jakkolwiek liberalizm na polu bezwyznaniowości liczyć zawsze może na sojusz z socyalizmem i młodo-Niemcami, nie wstrzyma on już tych dążeń, które w miarę większej kryzys ekonomicznej i przemysłowej wzmagać się muszą tem gwałtowniej.

Anormalność stosunku kapitału do pracy nigdzie nie znalazła dotąd jaskrawszej illustracyi, niż właśnie w Wiedniu w skutek wielkiej kryzys finansowej w zupełnej nieporadności parlamentu na chorobę ekonomiczną. Złe, które się tu zjawiło, oddziałać musi i na sferę polityczną, i na kwestyę wyborczą. Rada państwa przestała być bowiem reprezentacyą różnych narodowości i krajów, ale natomiast zachowała cechę w obu izbach reprezentacyi kapitału, wielkiego przemysłu i wielkich nieudanych przedsiębiorstw giełdowo-finansowych. Nic też dziwnego, że warstwy robotnicze domagają się równouprawnienia pracy przez powszechne głosowanie. Nie potrzeba zaś już nowego *krachu*, aby tę rękojmię zdobyły.

Dzisiejszy parlament centralistyczno-liberalny tę jednę tylko cechę konserwatywną, reprezentacyę kapitału, zachowujący, przybierał nie raz postać konstytuanty. Czemżeż będzie kiedyś izba z powszechnych wyborów powstała i mająca reprezentować stan robotniczy, jeśli nie panowaniem socyalizmu? Oto do czego prowadzi starą monarchię konstytucyonalizm centralistyczny, zaprzeczający różnicom narodowym i historycznym podstawom.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Paryż 25 grudnia.

(B) Po odesłaniu do Komisyi poprawki p. Fournier ograniczającej do zakładów uorganizowanych w uniwersytecką całość prawa o wolności wyższego nauczania; po zagłosowaniu parlamentarnego śledztwa w sprawie centralnego komitetu bonapartystów i wyborów p. Bourgoing; w końcu, po upoważnieniu miasta Marsylii do zaciągnięcia pożyczki w sumie 20 milionów i miasta Paryża do pożyczki 220 milionów franków, Zgromadzenie Narodowe postanowiło na wczorajszem posiedzeniu wypocząć na laurach, tak tanim zdobytych kosztem, do d. 5 stycznia. P. Malatre, któremu przypisywano złośliwy projekt przedłużenia wakacyj świątecznych aż do Wielkiej Nocy, w ostatniej chwili nie odważył się wniosku tego postawić i za 10 dni Izba na nowo do pracy się weźmie.

Życzyćby wypadało aby przyszłemi swemi pracami Zgromadzenie Narodowe umiało zatrzeć wrażenie i zniweczyć skutki niezręcznego sporu jaki miał miejsce między p. de Tailhand a 5 em biórem Izby, interpelacyi ztąd przez lewicę podniesionej, i nieszczęśliwego wniosku bióra którego zagłosowaniem postanowiono zarządzić parlamentarne śledztwo w sprawie, która sądowemu śledztwu wyśliznąć się umiała. Z zakonną wytrwałością przeglądałem organa wszystkich francuskich stronnictw w wątłej nadziei, że wynajdę w tej sprawie coś realnego, namacalnego, zdolnego dać mi wyobrażenie i o doniosłości tej sprawy i o ważności postanowienia Izby. Jeżeli ominę tu zdania radykałów i bonapartystów, dwóch stron głównie w sprawie tej zainteresowanych a z których każde sobie przypisuje zwycięstwo, to wespół z najpoważniejszemi a względnie do tej sprawy najbezinteresowniejszemi pismami przyznać muszę, że zwycięstwo rzeczywiste zostało po stronie bonapartystów, że ofiarą w sprawie tej pobitą jest p. de Tailhand, z nim gabinet obecny, a z tym sam nawet rząd siedmioletni.

Samo podanie sposobności p. Rouherowi wystąpienia publicznego z otwartym programem swego stronnictwa jest już niezręcznością, której zresztą ze strony lewicy nie dziwimy się wcale. Ale dla ocalenia teki, dla ocalenia choćby nawet całego gabinetu, ustąpić z pola walki bez wystrzału, jak to zrobił minister sprawiedliwości, i dozwolić przywódzcy niemile widzianego stronnictwa, dozwolić mu wystąpienia z obroną niepodległości sądownictwa i niepodejrzliwości jego wyroków, podobna polityka każdego zadziwić musi. Powszechnie dziś uznanem, że zarządzenie parlamentarnego śledztwa w tej sprawie zakrawa na ukonstytuowanie Izby w rodzaj appellacyjnej juryzdykcyi przeciw wyrokom podejrzywanego o stronność sądownictwa. A jeżeli słusznie zauważa *l'Univers*, że zawsze jest niebezpiecznem podnosić dzieło o którem sądownictwo już zdanie wypowiedziało, to niebezpieczniejszem być to może w obecnym wypadku, w którym p. Rouher jako jedyny w Izbie obrońca tego sądownictwa, słusznie dzisiaj rachować może na wdzięczność i poparcie dla siebie tej armii urzędników, którzy dotąd jeszcze w sympatyach swoich chwiejni, odtąd gotowi stać się dobrowolnymi agentami bonapartystów. Zarzucano, gorzko zarzucano ks. Broglie że powróceniem urzędów wielu bonapartystom przygotował ostatnie wyborcze powodzenia tego stronnictwa, słusznie dziś lewicy i ministrowi Tailhand zarzucić można że pierwsza gadulstwem, drugi milczeniem całe sądownictwo bonapartystom oddali. Jeżeli na skutek parlamentarnego śledztwa wybór p. Bourgoing zostanie unieważnionym, to następstwem naturalnem tego śledztwa będzie tryumfalny powrót do Izby tego samego p. Bourgoing, który dziś przeważniejszą liczbę głosów otrzyma. Wprawdzie zawcześnie może straszymy się temi następstwami, widzieliśmy już wiele śledztw parlamentarnych przez Izby w różnych sprawach nakazanych, po większej części nie widzieliśmy żadnych z podobnych śledztw skutków, zawsze one wyglądały na pogrzebanie żywcem powierzonej im sprawy. *Debaty, Presse, Français* i t. p. żądając w sprawie tej światła, bardzo mało mają nadziei, aby światło się stało.

Le Monde tę samą obawę podziela, choć nie zdaje się podzielać zdania o charakterze i doniosłości postanowienia Izby. Mówiąc o wystąpieniu p. Rouher i przyjęciu jakiego doznał w Izbie, powiada, że uchwalone w r. 1871 zniesienie Cesarstwa zostało uzupełnione wczoraj detronizacyą wicecesarzów“. Faktem jest, że w dzisiejszem przemówieniu p. Rouher nie widać śladów nawet tej powagi jakiej używał w ciele prawodawczem. Ten sam dziennik podaje treść nowej poprawki p. Chesnelong, biskupa Dupanloup i t. p. do art. 13 prawa o wolności wyższego nauczania. Poprawka ta ma na celu uspokojenie tych co się obawiają lekkomyślności w przyznawaniu naukowych stopni i zawiera rozporządzenia mające otoczyć gwarancyami wobec Państwa, wolne uniwersytety, którym po 5 latach istnienia prawo przyznawania stopni byłoby powierzonem. Zdaje się, że na gruncie tych rękojmi nastąpi zgoda na łonie komisyi i że w ten sposób ograniczone prawo to będzie zawotowanem.

W wczorajszej *Gazette de France* widzieliśmy przedrukowaną z *Timesa* ciekawą bardzo rozmowę między Gambettą z jakimś deputowanym z prawego środka. Znajdujemy tam cały program polityczny b. dyktatora i ważne bardzo twierdzenie z którego wynika, że Gambetta uważa się za mniej radykalnego już Thiers o którym mówi, że nieuznaje siedmiolecia i nie znosi Marszałka. Dotąd jeszcze organ p. Gambetty nie umieścił żadnego zaprzeczenia.

Rzym 24 grudnia.

(A.) Na ostatnim poniedziałkowym konsystorzu w Watykanie, Ojciec Swięty po alokucyi mianéj do zgromadzonych kardynałów przystąpił do zaopatrzenia wakujących stolic biskupich nowymi pasterzami. Nominacyj wszystkich razem było 39, z których zależących od S. Propagandy i mianowanych przez *breve* jest 21. Ważniejsze z tych nominacyj są: Patryarcha Antyocheński obrządku syryjskiego mnsgr Scelhot przeniesiony z biskupstwa Alepu. Arcybiskup z Tours, mnsgr Colet przeniesiony z Luçon. Arcybiskup z Rheims mnsgr Langénieux przeniesiony z Tarbes. Arcybiskup Florencki mnsgr Cecconi historyograf watykańskiego koncylium. Dodany koadjutor z prawem następstwa Arcybiskupowi z Bragi w osobie mnsgra d'Amorin. Arcybiskupstwo *in partibus infidelium* Kolossy dla mnsgra Graselli dotychczasowego wikarego apostolskiego w Konstantynopolu. Arcybiskupstwo Mira *in partibus infidelium* dla mnsgra Bianchi mianowanego nuncyuszem w Bawaryi, i inne biskupie nominacye. Po konsystorzu zaś Ojciec Swięty przyjmował życzenia świąt Bożego Narodzenia od S. kolegium kardynałów, które wypowiedziane były przez starszego tychże, to jest kardynała dziekana margrabiego Patrizzi. W powinszowaniu onem świąt, dotknął kardynał dziekan tego szczegółu, że mimo obecnych smutnych okoliczności, wielkiem pokrzepieniem i pewną pociechą dla S. kolegium i w ogóle dla wszystkich wiernych jest owa stałość i owa podziwienia godna cierpliwość Ojca Swiętego, którą wszyscy starać się będą, naśladować. Ojciec Swięty w podziękowaniu na te życzenia miał do S. kolegium i do otaczających go ważną przemowę, w której podał kardynałom i nowomianowanym obecnym tamże biskupom różne upomnienia i rady. Bardzo naganiał postępowanie tych kapłanów co uczestniczyli w ostatnich wyborach i głosy swe urnom przekazali. A stała się ta nagana potrzebną, gdyż niektórzy z włoskich duchownych, jakkolwiek w bardzo drobnéj liczbie i więcéj z przekonania, że tem dopomogą ojczyźnie niż przez złość, nie zastosowali się do rady papiezkiéj poprzednio na innem przemówieniu im udzielonéj.

W dniu 19 b. m. księża Zmartwychwstańcy od S. Klaudyusza i polskie seminaryum tutejsze na czele z głównym przełożonym O. Piotrem Semenenko mieli posłuchanie u Ojca Swiętego. Że wypadło, iż znaleźli się wraz z kolegium niemieckiem, Papież zawsze pełen ujmującego dowcipu zauważył to pomieszanie się dwóch narodowości, więc ze swobodną wesołością odezwał się: „Oto Polacy i Niemcy raz w zgodzie!“ Ojciec Piotr na to odrzekł Papieżowi: „zawsze znajdują się w zgodzie, ilekroć stają wobec Chrystusa Pana!“ Bardzo uprzejmie i z dobrocią sobie właściwą czynił zapytania i chętnie słuchał odpowiedzi Polaków, poczem czule i z całego serca wszystkim pobłogosławił.

Tutejszy parlament został z przyczyny świąt odroczonym aż do połowy stycznia. Ostatnie jego czynności były: uprawnienia lub unieważnienia wątpliwych a dość licznych wyborów swych członków. Praca ta dość powolnym postępowała krokiem dla przeszkód wynajdywanych od opozycyi.

Projekt uposażenia Garibaldego został zgodnie przeprowadzonym, a p. Mancini ogłasza drukiem swe sprawozdanie onego dotyczące. Projekt ten będzie bez przeszkody i bez rozpraw nawet zatwierdzonym od Izby. W głównych swych rozporządzeniach wyrażonym jest w następujący sposób: „Rząd królewski upoważnionym zostaje do wpisania w wielką księgę długu państwowego, dochodu rocznego w kwocie 50,000 lirów w konsolidatach pięć od sta, rachując od 1go stycznia 1875 i zapisanym być ma na rzecz Józefa Garibaldi. Oprócz tego upoważnia się tenże rząd do wyliczania temuż jenerałowi innego dochodu dożywotniego również w kwocie 50,000 lirów. Co do tamtéj pierwszéj wypłaty, może nią Garibaldi testamentarnie przy zgonie rozporządzać. Ta druga zaś ze śmiercią jego ustaje.“

Wniesiony do parlamentu przez ministeryum p. Minghettego projekt do praw nadzwyczajnych z powodu bezpieczeństwa publicznego, napotkał w wydziałach Izby na żywą opozycyę i stał się powodem najżwawszych rozpraw. Z dziewięciu razem wydziałów, cztery oświadczyły się przeciwnymi i poleciły swym komisarzom odrzucenie projektu. Drugie 4 zatwierdziły go, ale z pewnemi poprawkami; a 9ty wydział oznajmił, iż przychyla się do projektu ale z zastrzeżeniem, by odjęto mu zbyt ogólnikowy charakter. Tym sposobem nie wiele pozostanie z onego ministeryalnego projektu i wnosićby należało, że z powodu tego niepowodzenia gabinetu, minister spraw wewnętrznych, jako i minister sprawiedliwości twórcy onego projektu, podadzą się do dymisyi.

Na tutejszych mężach stanu podanie się do dymisyi ks. Bismarka żadnego nie wywarło wrażenia. Pojęli bowiem od razu, że jestto naśladowaniem parlamentarnéj strategii Thiersowskiéj, który w przekonaniu, że był niezbędnym dla Francyi i Zgromadzenia narodowego, strasząc swem usunięciem się zyskiwał wszelkie ustępstwa na korzyść swéj polityki. Grał wszakże na téj jednéj stronie, dopóki nie zerwała się.

W radzie stanu włoskiéj na miejsce zmarłego jéj prezydenta Des Ambrois de Nevâche mianowanym został p. Cadorna brat jenerała co wszedł wyłomem do Rzymu 20go września. P. Cadorna dotychczasowy poseł włoski w Londynie przeniesieniem swojem otwiera nowe pole zmian w personalu dyplomatycznem. Do tego prócz Londynu, wakują posady posłów w Petersburgu i w Madrycie.

Kair 14 grudna.

Zawojowanie Darfuru i zajęcie części Kordofanu jest dzisiaj ważniejszą dla Egiptu kwestyą, niżeli nawet reforma sądownictwa. Kwestya finansowa stoi w tej chwili na pierwszym planie. Nierozważne wydatki i niepotrzebne a uciążliwe pożyczki zadłużyły i osobisty majątek Wice-króla i obciążyły państwo, tak, że zeszłego roku po finansowej katastrofie wiedeńskiej, groziło Egiptowi niebezpieczeństwo bankructwa. Naturalnie więc, że każde nowe źródło dochodów jest dzisiaj bardzo miłą niespodzianką dla Chediwa, z której będzie się starał wszelkiemi sposobami korzystać. Nowo zawojowana kraina ma podobno być bardzo bogatą i może podwoić dochody Egiptu. Nic więc dziwnego, że już dziś niespokojnem ku niej spoglądają okiem a może nawet nadto wielkie obiecują sobie korzyści i nadto różowo malują ten obszerny kawałek ziemi podbitej wprawdzie, ale jeszcze ani urządzonej ani nawet uspokojonej.

Wicekról już dziś pragnąłby widzieć wcieloną nową prowincyę do Egiptu i wpływające z niej dochody do kasy państwa; i nie traci też czasu, by to urzeczywistnić.

Część literacko-artystyczna.

KOŃ WSCHODNI i jego znaczenie w historyi

p. Teofila Rutkowskiego.

(Dokończenie).

Czy do wyrwania się ze szpon niszczącego huraganu, dość było siły i ofiarności Farysa? czy inny źwierz, nawet koń inny, prócz Neżd-Kohejlana mógł wynieść Farysa z takiej walki żywego. O zaiste nie! Żeby to nie był szlachetny syn wiatru, to na jego szkielecie siedziałyby Farysa kości, wszak i dromader bardzo szybki w biegu i siły niepospolitej, a przecież na szkieletach wielbłądów siedziały jeźdźców kości za karę, że się podjęły walki nad siły. Każda cudowność, ma wiarygodność, bo inaczej będzie farsą do absurdum posuniętą. Dla czego Dawid zabił Goliata, bo Dawid był miły Bogu a Bóg przez maluczkich dzieła swoje wykonywa. Dla czego Samson oślą paszczeką gromił Filistyny, bo wszelaka broń nie pokona w walce przeciw prawdzie. Otóż i Farys dla tego zwalczył huragan, bo Neżd-Kohejlan na którym Farys siedział połączył siłę z ofiarnością, jak mąż wielki wykonywa olbrzymie dzieła, gdy połączy rozum ze szlachetnością. Żeby natchniony pędzel Kossaka wyrwał Farysa ze wściekłych uścisków huraganu, cóżbyśmy widzieli? Słońce przymglone szaloną swawolą wichru; tumany piasku i kamieni zbite w kolumny rwą, niszczą i druzgocą wszystko na swej drodze, trochę na przodzie Farys z walki wyniesiony zziajany i zniweczony, oczy w pół przymknięte pogły w słup, usta sucho otwarte powietrza złapać nie mogą, ciało pochylone, tylko siodło przytrzymuje, głowa na piersi opadła; ręka prawa odrzucona bez świadomości siebie, lewa na siodle spoczywa, a z bezwładnych palców wymyka się nie trzymana uzda: A Neżd-Kohejlana głowa trochę pochylona i chrapy otwarte świadczą, że parsknął raźnie na urągowisko huraganowi, dwie brudne strugi łez po głowie spływające obmyły oko żywe i wesołe, które to zwróci na swego jeźdźca to chwyta chciwie przedmioty w około — pulsacya nozdrzy odmawia mu powietrza w płucach — na tylną prawą i na przednią lewą nogę, mocno oparty, dwie drugie sfolgowane, ciało całe siecią żył pokryte, trochę ciemniejszą, niż kolor sierści, ani kropli potu nawet nie ma na nim, ani na ślizgiej sierci proch się nie utrzymał. Czyż za to wszystko Neżd-Kohejlan niewart, żeby się przynajmniej po połowie podzielić chwałą z Parysem?

Kassyda Farys przypisana Emirowi Fad-el-Facher, była natchniona Mickiewiczowi, opowieściami przygód Beduinów w pustyni, które Wacław Rzewuski tak żywo i uroczo malował. Ale znajomość Neżd-Kohejlana i tego co on może, z innego zaczerpnięte źródła.

W tym samym czasie, kiedy Mickiewicz stworzył ten piękny poemat, była w ręku wszystkich podróż na Wschód Puklera-Muskau, Pukler-Muskau musiał coś o koniach arabskich powiedzieć, a że niemógł, a może czasu i sposobności niemiał, ażeby od Arabów nauczyć się, co są i co znaczą Neżd-Kohejlany, dla ułatwienia zadania, przytoczył dosłownie wyjątek z raportu pp. Despart i Damoisseau, wysłanych do Arabii za kupnem koni dla Cesarza Napoleona I. Z całego raportu widać, że ich znajomości koni bardzo były wątpliwe, a to co na miejscu słyszeli nie zbadali dokładnie, tylko z lekkością Francuzom właściwą bez krytyki w świat puścili. Mickiewicz oczywiście tak samo jak i Pukler-Muskau tym raportem w błąd był wprowadzony, nie mogąc własną krytyką sprostować i do właściwej wartości odnieść bajek przez lekkomyślność pp. Desparts i Damoisseau poręczonych. Przytaczają ci panowie bez porządku i ładu wyjątki z obszernego ustępu w Alkoranie zawartego w którym Mahomet uczy wiernych poznawać wartość Neżd-Kohejlanów, po sierciach i odmianach na sierci. W którym powiedziano:

„Dosiadaj bez wątpliwości karego rumaka mającego nogi białe, po kolana białe i gwiazdę na czole. On cię zachowa od uroków, otworzy ci wszystkie drzwi, za nim będziesz poważany od magnatów, będziesz miał pieniędzy poddostatkiem, i żaden złodziej nie potrafi znaleść drzwi do twojego domu.“

Ależ w tym samym Al-Koranie i wtymże ustępie, bo zwykłym wstępie Bóg jest stwórcą wszystkiego, pierwszy punkt brzmi:

„Chcesz w Imie Boga przedsięwziąść długą i
„niebezpieczną podróż, niesiadaj bez bojaźni na
„kasztana, mającego dwie przednie nogi i tylną
„lewą po niżej pęciny białą i z gwiazdą na czole.
„Każdy inny Fras-Kumit to jest mieszanina czar-
„nego z czerwonym mający te same odmiany, bę-
„dzie równie do tego przedsięwzięcia dobry“.

Otóż i dwa konie polecone przez Proroka, ależ jaka wielka w poleceniu różnica, a jasna jak słońce. Bo chcesz pokonać długą i niebezpieczną podróż, to niesiadaj na Fras-Kumit, a chcesz bawić się i paradować niesiadaj na karego białonogę. Prawda, że sierść kara jest bardzo piękna w guście naszym, więc koniom tej ścierści przyznajemy piękność, i wsadzajmy nań Baszę robiącego wjazd tryumfalny, ale moc, siłę, wytrwałość, jeżeli myślimy, że Mahomet znał się na wartości koni przyznajmy Fras-Kumitowi i wsadzajmy nań Farysa mającego pokonywać huragany.

Pomijam inne usterki w tym raporcie, które fanfaronada tylko usprawiedliwić może, ale przywodzę największy, którego nic nie usprawiedliwia. Powiedziano tam jest, koń z piętnem na udzie podobnym do grzebienia koguta jest z rasy Fers, im go więcej bić, tym on lepiej biegnąć będzie. Gdzie ci Panowie takie piętno widzieli? zkąd wyrwali rasę Fers? ja tego pojąć nie mogę. W manuskrypcie Fad-el-Fachera, w którym tak starannie zebrane i wymienione są rasy Neżd-Kohejlanów, ani słychu o rasie Fers, tam są również i piętna pokazane, ale między niemi równie nie ma koguciego grzebienia. W żadnem innym dziele traktującem o koniach nic podobnego nie ma. — Może gdzie na Wschodzie jest rasa Fors ale nie w pustyni Neżd. Rasa ta jakkolwiek wschodnia, ale już podobna do europejskich koni wschodnich do angielskich naprzykład, którego potrzeba bić i kłuć ostrogami aż do krwi chcąc z nich energię wydobyć. Znaleziona zatem przyczyna, dla której Mickiewicz w Kasydzie Farys tak mocno Neżd-Kohejlana pokrzywdził, dla tego nie tylko dla Araba ale dla każdego znawcy koni zrobił ją nieprawdopodobną.

Wybaczcie szanowni czytelnicy, jeślim nadużył waszej cierpliwości stając w obronie harcu Neżd-Kohejlana. A musiałem to zrobić, gdyż zawsze jest słuszna stanąć w obronie bezbronnego, powtóre, że warte uwielbienia szlachetna Neżd-Kohejlany pratoplasty swojego rodu, a nareszcie, że dały początek tyle sławionej i słusznie rasie polskich koni która aczkolwiek w upadku teraz z powodu zawistnych okoliczności, zawsze jednak najwyżej cenioną była jak wszystkie inne rasy europejskie z Neżd-Kohejlanów powstałe.

Polacy też konie chować i cenić umieli. Postawieni na krańcu cywilizacyi europejskiej, na dzielnych bachmatach wykarmionych na bujnych niwach żyznej Polski, silnym murem swych piersi, zasłaniali świat od niszczącego huraganu barbarzyństwa, a często po karkach najezdników harcując dzielnemi rumaki nadzwyczajne odnosili zwycięstwa.

„A konie pod Pańskiemi nogami igrają
Wyprawiają kurbety, sforcują cię w salty
Dzielniejsze na swych grzbietach czując niźli z Malty
Kawalery, parskają, rżą i dostać w miejscu
Nie mogą, czyniąc serce i ochotę w jezdcu“.

Powiada Lipski opisując wojnę Chocimską.

My Polacy bardzo miłujemy konie; żebyśmy mieli tak żywą i malowniczą wyobraźnię, jak mają Arabowie, i żebyśmy w tak bliskich stosunkach żyli z końmi, jak żyją Arabowie, mielibyśmy równie nieprzesłuchaną ilość harmonijnych hymnów, sławiących dzielność i zmysł naszych koni. Czyżby Arabowie przemilczeli Tenczyńskiego, który z 200 Tatarami puściwszy się w pogoń po drugiej godzinie po północy, chociaż zbłąkał się był na drodze, jednak rankiem dopędził już był w Pszczynie z pięciu Tatarami uciekającego z Polski Henryka Walezyusza. Dzielność polskiego konia najświetniej okazała się w rozprawie Sobieskiego z Tatarami, kiedy jeszcze był hetmanem: z pod Bracława gonił ich bowiem przez siedm mil ukraińskich, jak sam pisze w liście do żony, „co tylko mógł koń wyskoczyć.“ „Rzucali złodzieje — mówi dalej — najprzód ludzi, których byli pobrali, potem żywności różne, potem konie, *ses hardes*, w ostatku siodła z pod siebie wyrzucali, a na ostatek *les chemises et les caleçons*,, a to dla lekkości. Dzień był dziwnie gorący. Doszliśmy ich jednak i nabrali i nasiekli siła.“

Sobieski dokazał wielkiej sztuki, sztuki bardzo hazardownej, ażeby ciężką jazdą pancerną i husarską odważyć się ścigać Tatarzyna lekkiego jak wiatr w polu. Wprawdzie padło mu nieco najlepszych koni i ludzi się pochorowało — z tem wszystkiem tylko koń polski wytrzymały i rączy mógł tej sztuki dokazać.

Czyżby nie sławili Kozietulskiego, który na czele szwadronu, w obec zdumionej armii Napoleona I,

W przeciągu tygodnia trzy wojenne komisye wyprawiono dla zdjęcia map, podzielenia kraju i wytknięcia kilku szerokich dróg dla karawan, a w razie potrzeby i dla przejścia wojska. Na czele tych trzech ekspedycyj stoją tym razem Amerykanie, z których sztab główny armii egipskiej złożony. Chediw pragnąc wydostać się nietylko z pod zwierzchnictwa, ale z pod wszelkiego wpływu Konstantynopola, pousuwał wielu Turków z wyższych urzędów a szczególniej z armii, a nie mając dostatecznej liczby uzdolnionych własnych poddanych, musiał ich zastąpić Europejczykami. — W czasie otwarcia kanału Suezkiego przeważali Francuzi, w roku następnym Niemcy i Anglicy, ale ponieważ inne państwa z zazdrością i podejrzliwie przyjmują każdą nową nominacyę bojąc się obcego wpływu na wicekróla, więc żeby wszystkich zaspokoić wezwano wreszcie Amerykanów, bo ci elementowi europejskiemu szkodzić nie mogli.

Ale trzydziestu Amerykanów w sztabie głównym nawet z poręki jenerała Sheridana podwładnych wprawdzie ministrowi wojny, ale mogących co chwila grozić apelacyą do swego konsula i koniecznym z tego powodu procesem, to rzecz także niewygodna. Do tego Amerykanie może są bardzo odważni, ale nie mają dostatecznego wykształcenia naukowego, by módz odpowiedzieć dzisiejszym potrzebom organizacyi wojskowej. Już od roku szukano sposobu wydostania się z rąk amerykańskich; zawojowanie Darfuru przyszło w samą porę. Z jednej strony tacy ochotnicy są wybornym materyałem do awanturniczej, bądź co bądź wyprawy; z drugiej nim ją oni ukończą wiele czasu upłynie, wiele rzeczy się zmieni a w sztabie śladu z zaatlantyckich przychodniów nie zostanie.

Jest to charakterem polityki wschodniej, chcieć wszystkim dogodzić, umieć wszystkich oszukać i w razie sposobności, zgrabnie pozbywać się natrętnych, jeżeli ci nie dosyć silni i nie dosyć ufający sobie, by się nie dać poruszyć z obranego stanowisku.

Dla kogo, co stoi na uboczu i nie należy do sfer rządowych, ciekawą jest rzeczą patrzeć na przesuwanie się tych najróżnorodniejszych cudzoziemskich elementów, które na raz wyskakują, jak bańki wrzącej wody i ledwo utrzymawszy się na powierzchni, giną niepostrzeżenie w wirze politycznych i społecznych stosunków młodego Egiptu. Sama instrukcya ministeryum wojny dana odjeżdżającym oficerom sztabu, jest poniekąd wyrokiem wygnania przynajmniej na lat kilka. Jeżeli ją potrafią wykonać, to dadzą dowód prawdziwie amerykańskiej przedsiębiorczości, która umie zaludniać pustynie i dzikie miejscowości przemieniać w handlowe miasta. Jeden oddział ma wytknąć drogę od drugiej katarakty Nilu do stolicy Darfuru, powybijać studnie na całej linii, przemierzyć wzdłuż i wszerz kraj podbity, zdjąć z niego plany, przestudiować miejscowości i zdać w przeciągu dwóch lat dokładne raporta o położeniu geograficznem, etnograficznem, społecznem i politycznem nowej prowincyi.

Drugi oddział w tym samym czasie powinien przebić się od Debba do Obbeir, stolicy Kordofanu i przestudiować cały pas ziemi między Darfurem a Kordofanem leżący, dotąd zupełnie nieznany. Przemierzywszy go, co znaczy zająwszy go militarnie i zapewniwszy panowanie Egiptu złączyć się z pierwszym oddziałem w południowej granicy Darfuru.

Trzeci wreszcie oddział, noszący charakter bardziej naukowy, wysłany został dla zbadania geologicznego i mineralogicznego kraju leżącego między Nilem i Morzem Czerwonem, Nubią i Sudanem, aż do rzeki Sobbat. Po odbytej tak trudnej wyprawie i niebezpiecznej i dającej prawo do pewnego wypoczynku, wszystkie trzy ekspedycye złączone razem niepowracają do Kairu, ale nowe mają przedsiebrać studya. Przeszedłszy kraje Jaggelhe i Schellmonh powinny z angielskim pułkownikiem Gordonem spotkać się Faschoodah i pod jego rozkazami zbadać dokładnie kraje zajęte przez Liwingstona, przemierzyć jezioro Victoria i zająć ostatecznie plemiona Niam Niam.

Te rozporządzenia najlepiej pokazują, jak wicekról samowładnie już działa i jak rozszerza granice swego panowania bez odnoszenia się do Stambułu. W rozkazach o Sułtanie nie ma wzmianki. Tylko jak zwykle bywa na Wschodzie albo przemaga apatia, albo gorączkowa sprężystość. Trzy wysłane ekspedycye jeżeli mają prawdziwą przynieść korzyść, Chediwowi dokładne i prawdziwe dać wiadomości, a co najważniejsza ugruntować ostatecznie zwierzchność Egiptu i zamienić Darfour w rzeczywistą prowincyę, niemogą mieć w Kairze wytkniętego naprzód planu a przedewszystkiem nie mogą w przeciągu dwóch lat wykonać tak obszernej instrukcyi. Ale tu się wiele prawdziwych korzyści poświęca dla Europy, raz, że wice-król dba o popularność szczególniej Anglii i lubi aby nim się zajmowano na kontynencie; powtóre na Wschodzie ludzie szczerze naukowi, albo poważnie rzecz biorący wzięcia nie mają, a awanturnicy zdobywają sobie łatwo stanowisko z prawdziwą szkodą kraju, który przychodzą niby cywilizować.

Wenus w tym roku dużo każe o sobie mówić. Jej przejście poruszyło astronomów wszystkich krajów — porobiono punkta obserwacyjne, w Egipcie, Indyach, Chinach, Japonii. Komisya angielska o mało co nie zginęła w drodze natrafiwszy na straszną burzę na Morzu Czerwonem. W Kairze obserwacye zupełnie się nie udały, chmury pokrywały niebo o wschodzie słońca i astronomowie nie mogli nawet użyć szkieł na górze Mokałam. Za to w Luxor rezultaty są bardzo świetne wedle telegramu p. Doelman profesora petersburskiego, który prezyduje wyprawie.

Prezes sądu wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądu obwodowego w Nowym Sączu Kornela **Namaczyńskiego** do sądu kraj. w Krakowie; kancelistę sądu kraj. w Krakowie Michała **Kowalskiego** do sądu obw. w Nowym Sączu; następnie mianował kancelistami w sądzie kraj. krakowskim: Jana **Rzymkowskego**, kancelistę sądu pow. w Dobczycach i Henryka **Langera** kancelistę przydzielonego do sądu powiatowego w Wadowicach.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela tymczasowago w Zawidczu Jana **Medyńskiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Mikołajowie w starostwie Brodzkiem.

Wiedeń 28 grudnia. Przytoczyliśmy wczoraj z budżetu na r. 1875, a w szczególności z budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych pozycye odnoszące się do Galicyi; prowadzimy dziś rzecz dalej, a mianowicie wyjmujemy pozycye z innych tytułów, a odnoszące się do kraju naszego:

Ministerswo obrony krajowej: Koszta poboru wojskowego obliczono na 9,970 zł. z ogólnej sumy 38,000 zł.; straż policyjna wojskowa kosztować ma ogółem 90,000 zł., ile z tego wypada na Galicyę nie wymieniono, wiadomo tylko, że straż ta składa się z 283 osób, mianowicie 178 w Galicyi wschodniej, 105 w Galicyi zachodniej, z dwóch kapitanów 1ej klasy, 2 poruczników, 4 felweblów, 17 kapralów, 3 wicekapralów, 4 trębaczy, 245 żołnierzy i 4 służących oficerskich. Wydatki na żandarmeryę obliczono ogółem na 3800000 zł.; z tego wypada na Galicyę 736164 zł. w Galicyi liczy żandarmerya 1259 ludzi, t. j. 1 pułkownika, 1 majora, 4 rotmistrzów, 6 poruczników, 7 podporuczników, 75 wachmistrzów, 192 komendantów posterunkowych i 968 żandarmów. Dodatek gminny na straż policyjną wojskową wynosi w Galicyi zachodniej 12,658 zł., w Galicyi wschodniej 26630 zł., razem 39,288 zł.; suma ta zamieszczona w dochodach ministerstwa obrony krajowej jako pokrycie powyższych wydatków.

Ministerstwo oświaty i wyznań: Nadzór szkolny w Galicyi 88,163 zł.; dotacya stała akademii nauk w Krakowie 12,000 zł; uniwersytet we Lwowie 157,800 zł.; uniwersytet krakowski 196,000 zł.; akademia techniczna we Lwowie 80,000 zł.; budowa nowego gmachu technicznego we Lwowie 250,000 zł.; budowa gmachu gimnazyalnego w Tarnowie 25,000 zł.; gimnazya i gimnazya realne łącznie 465,939 zł.; szkoły realne 14,000, komisye egzaminacyjne 3,200 zł. szczegółowo gimnazya we we **Lwowie** 96,814 zł. pierwsze gimnazym wyższe 36,183 zł., drugie 30,192 zł. gimnazyum Franciszka Józefa 30,439 zł. gimnazyum w Brzeżanach 23,190 zł. w Nowym Sączu 22,603 zł. w Przemyślu 22,449 zł. w Rzeszowie 253,48 zł. w Samborze 22,106 zł., w Stanisławowie 23,891 zł., w Tarnopolu 27,268 zł., w Tarnowie 28,382 zł., w Bochni 11,778 zł., w Złoczowie 7,164 zł., w Wadowicach 22,913 zł., w Kołomyi 24,754 zł., w Brodach 14,765 zł., w Krakowie gimnazyum św. Anny 33,848 zł., św. Jacka 31,757 zł., szkoła realna we Lwowie 39,405 zł., w Jarosławiu 21,428 zł., w Stanisławowie 12,825 zł., w Stryju 15,418 zł., w Tarnopolu 15,178 zł., w Krakowie 41,527 zł., zakład techniczny w Krakowie 14,000 zł., szkoła sztuk pięknych w Krakowie 9,500 zł. Seminarya nauczycielskie męskie w Galicyi kosztować mają tylko 1,26,958 zł., seminarya nauczycielskie żeńskie 56,055 zł., inne wydatki na ogrody dla dzieci, stypendya, remuneracye, komisye egzaminacyjne i t. d. 74,443 zł. Seminaryum nauczycielskie we Lwowie 20,565 zł., w Krakowie 18,035 zł., w Rzeszowie 12,980 zł., w Stanisławowie 14,855 zł., w Tarnopolu 16,825 zł., w Tarnowie 13,742 zł., seminaryum nauczycielskie żeńskie we Lwowie 17,463 zł., w Krakowie 18,523 zł., w Przemyślu 11,845 zł. Fundacye i stypendya obliczono 11,637 zł., a mianowicie 19 fundacyj galicyjskich w akademiii terezyańskiej w Wiedniu w sumie 11,392 zł., dla klasztoru żeńskiego św. Ducha de **Sofia** zł. 245. Koszta zarządu funduszów szkolnych wynoszą 4,959 zł.

Na pokrycie tych wydatków przyjęto następujące dochody: Uniwersytet lwowski 7,600 zł., krakowski 600 zł., akademia techniczna we Lwowie 6,300 zł., gimnazya i gimnazya realne 80,779 zł., szkoły realne 31,105 zł., komisye egzaminacyjne 650 zł., instytut techniczny w Krakowie 1,140 zł., szkoła sztuk pięknych w Krakowie 120 zł., seminarya 900 zł., administracya funduszów naukowych 36,265 zł.

Wydatki funduszów religijnych w Galicyi z Krakowem wynoszą 938,000 zł.; z tej sumy przeznaczono na seminaryum w Wiedniu 3,500 zł., na seminaryum centralne w Wiedniu *ritus graeci* 22,080 zł., seminaryum lwowskie *ritus latini* 33,077 zł., w Przemyślu 31,792 zł., w Tarnowie 40,225 zł., seminaryum *ritus graeci* we Lwowie 12,118 zł. Fundacye i wydatki na wyznaniowe cele katolickie wynoszą 33,902 zł., na protestanckie 3,000 zł. Dochody z funduszów religijnych wynoszą 393,400 zł.

Ministerstwo handlu: Wydatki na poczty wynoszą w wschodniej Galicyi 1,402,037 zł., w zachodniej Galicyi 586,525 zł. na urzędy telegraficzne w wschodniej Galicyi 287,280 zł., w zachodniej Galicyi 103127 zł.

Dochody z poczt w Galicyi wynoszą w części wschodniej 916,560 (a zatem o $1/2$ miliona mniej aniżeli wydatki), w części zachodniej 467,440 (o 110,000 mniej, aniżeli wydatki). Dochody z marek pocztowych w całej Galicyi przynoszą 669,000 zł., z przesyłek 424,050 zł. i t. d., z przesyłki depesz w Galicyi wschodniej 204,590 (o 83 tysięcy zł. mniej aniżeli wydatki), w Galicyi zachodniej 90,760 zł. (o 13,100 zł., mniej, aniżeli wydatki).

W najważniejszej, rzec można, części budżetu, bo co do ministerstwa skarbu, wyręczyć się musimy *Gazetą Lwowską*. Dotychczas gdzieniegdzie przyszło nam tylko korzystać z organu urzędowego lwowskiego, w tytule tym jednak budżet zawiera ogólne tzlko cyfry, dziennik zaś rzeczony podaje wiele ciekawych szczegółów:

Ministerstwo skarbu: Wydatki na krajowe i powiatowe dyrekcye skarbowe, na inspektorów finansowych i urzędy obrachunkowe co do opłat wynoszą w Galicyi 535,305 zł., dochody 6860 zł.; koszta administracyi podatków służby podatkowej przy starostwach i miejscowych komisyach podatkowych czynią 166,335 zł., dochody 380 zł., koszta administracyi głównej kasy krajowej we Lwowie 39,920 zł., dochody 30 zł.; koszta straży finansowej 719,583 zł., dochody 19,190 zł.; koszta urzędów podatkowych 624,845 zł., dochody 870 zł.; koszta prokuratoryj skarbowych 67,680 zł., dochody 1760 zł., wydatki na zarząd cłowy 113,149 zł., dochody 17,119 zł.; główne urzędy cłowe znajdują się w Galicyi we Lwowie, w Brodach, w Krakowie, w Oświęcimiu, w Podwołoczyskach, w Szczakowy i w Tarnowie, poboczne zaś urzędy cłowe w Bełzcu, w Belinie, w Chełmku, w Cle, w Chwałowicach, w Grzymałówce, w Husiatynie, w Jeleniu, w Kocmyrzowie, w Kozaczówce, w Koziarni, w Maydanie Sieniawskim, w Modlnicy, w Nadbrzeziu; w Niepołomicach, w Podwołoczyskach, w Stojanowie, w Szczucinie, w Uhrynowie, w Uściu jezuickiem i w Węgrzycach.) Wydatki na regulacyę podatku gruntowego wynoszą: Komisya krajowa we Lwowie. 184,200 zł., podkomisya w Krakowie 161,000 zł., podkomisya w Tarnopolu 152,600 zł. — razem 487,800 zł.

Dochody z podatku **gruntowego** wynoszą — podług obrachunku prawdopodobnego — 4,291,000 zł. Dochody zwyczajne w r. 1874 wynosiły 2,772,942 zł., $1/3$ część dodatków zastępująca podatek dochodowy 924,314 zł., nadzwyczajny dodatek $1/3$ część dochodów zwyczajnych 924,314 zł. W **Czechach** preliminowane są dochody z podatku gruntowego 13,788,000 zł., a zatem przeszło 3 razy tyle, co w Galicyi; w Morawie 5,329,000 zł.; trzecie miejsce zajmuje Galicya z sumę 4,291,000 zł., następnie Austrya dolna 3,797,000 zł., Austrya górna 2,195,000 zł., Styrya 1,953,000 zł. i td., ostatnie miejsce Dalmacya 300,000 zł. Ogółem dochód z podatku gruntowego preliminowany 36,500,000 zł. (o milion mniej jak w r. 1874.)

Dochody z podatku **domowo-czynszowego** w Galicyi preliminowane 946000 zł., w przeszłym roku 1115994 zł. W tej rubryce różnice są jaskrawe. Dochody w Austryi preliminowano bowiem 8575000, w Czechach 2510000, następnie w Galicyi 946000 zł., dalej w Morawie 804000 zł., w Styryi 728000 zł., najmniej w Bukowinie 82000 zł.

Dochody z podatku **domowo-klasowego** preliminowane w Galicyi w sumie 1491000 zł. Jestto po Czechach (1842000 zł.) najwyższa pozycya, następną zajmuje Morawa (698000) dalej dolna Austrya (653000), najmniejszą Dalmacya (39000). Łączny dochód z podatków domowych w Galicyi preliminowany 2437000 zł.; łączny dochód w całej Przedlitawii 21500000, (o $1\frac{1}{2}$ miliona mniej, aniżeli w r. 1874) z której to sumy przypada na podatek domowo czynszowy 15000000 zł. zaś na podatek domowo-klasowy 6500000 zł.

Dochody z podatku **zarobkowego** w Galicyi preliminowane: 535600 zł., (w ostatnim roku 635455), w Austryi dolnej 3024000 zł., w Czechach 2483000 zł., w Morawie 957000 zł., w Austryi górnej 354000 zł.. w Bukowinie 71000 zł.; łączny dochód z podatku zarobkowego w krajach przedlitawskich preliminowany 8330000 (około 1380000 zł. mniej aniżeli w roku przeszłym).

Dochody z podatku **dochodowego** w Galicyi preliminowane: 1833000 zł. (o 120000 mniej, aniżeli w r. 1874). I tu Austrya dolna zajmuje pierwszą pozycyę z sumą 10083000 zł. (o 3 miliony mniej aniżeli w r. 1874), Czechy 3577000 zł. Morawa 1584000 zł., Dalmacya 46000 zł., Bukowina 154000 zł. i t. d. Łączny dochód z podatku dochodowego preliminowany: 21000000 (o 4348584 zł. mniej niż w r. 1874).

Dochody z opłat, z egzekucyj podatków preliminowano w Galicyi 55,000 zł., t. j. trzecia część łącznej sumy 163,000 zł., z której przypada na Austryę dolną 30,000 zł., na Czechy 20,000 zł., na Styryę 18,000 zł., na Morawę 10,000 zł., na Karyntyę 8400 zł., na Bukowinę 6000 zł., na Krainę 5000 zł., na Dalmacyę i Szląsk po 500 zł., na Tyrol i Voralberg 100 zł. i t. d.

Odsetki za zwłokę w płaceniu podatków preliminowane w Galicyi 50,000 zł., w Austryi dolnej 120,000 t. j. (blisko połowa łącznej sumy 277,000 zł.), w Czechach 50,000 zł., w Bukowinie 5000 zł. i t. d.

Łączne dochody z podatków stałych w Galicyi preliminowane: 9,201,000 zł. Galicya co do dochodów tych zajmuje czwarte miejsce. Pierwsze zajmuje Austrya dolna 26,282,000 zł., drugie Czechy 24,270,000 zł., Morawa trzecie 9,391,000 zł.

W budżecie wydatków przy dziale podatków stałych znajdują się jeszcze wydatki 75,000 zł. w Galicyi na koszta ściągania podatków i rozmaite gratyfikacye.

— Zjazd Młodoczechów w Pradze przyszedł do skutku jak było zapowiedzianem 28 b. m. Po kilkugodzinnych naradach uchwalono następującą rezolucyę:

„Stronnictwo liberalno-narodowe rozważywszy na dzisiejszym zjeździe stronnictwa, w jaki sposób przez zgodne postępowanie członków mogłoby w tym kierunku działać, aby narodowi czeskiemu zapewnić podstawę do życia samodzielnego, do silnego rozwoju i szczęśliwej przyszłości, uchwaliło po wyczerpujących naradach następujące określić cele:

1) Uznając, że narody mniejsze tylko wtedy utrzymać mogą honorowe stanowisko, jeźli odznaczą się wykształceniem i oświatą; uznając, że rozwijać się mogą duchowo, moralnie i materyalnie tylko przez wolność polityczną, stronnictwo liberalno-narodowe dąży przedewszystkiem do istotnie wolnego ustroju państwa na podstawie demokratycznej. Broni przeto wolności wszystkich stowarzyszeń religijnych, dąży do udoskonalenia parlamentaryzmu, autonomii powiatów i gmin, zwalcza reakcyę, z jakiejkolwiekby ona pochodziła strony.

2) Ponieważ opozycya bierna okazała się szkodliwą, rozpocząć trzeba chętną do ofiar walkę i niezmordowaną pracę we wszystkich kierunkach życia publicznego, głównie zaś w sejmie, i wszelkich środków użyć, aby Sejmy były obesłane przez wszystkich reprezentantów narody w komplecie. Co się tyczy obesłania Rady państwa, może ono nastąpić tylko na mocy uchwały większości wszystkich posłów sejmowych narodowości czeskiej i tylko wtedy jeśli zupełna będzie pewność, że przez to nie będą narażone na szkodę warunki życia narodu, i na żadne niebezpieczeństwo narażone.

3) W sejmie dążyć trzeba do urzeczywistnienia samodzielności kraju czeskiego na zasadzie obowiązującego, nie dającego się uchylić prawa politycznego i ustawy o obronie narodowości.

4) Dalej starać się trzeba o reformę ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania, z usunięciem kuryj i głosów wirylnych.

5) Dążyć także trzeba do podniesienia szkół krajowych, zniesienia opłaty szkolnej w szkołach ludowych i średnich, polepszenia płac nauczycieli, do odpowiedniejszego rozdziału dotacyj krajowych między szkoły obu narodowości, wreszcie do założenia uniwersytetu czeskiego.

6) Starać się również należy o polepszenie upadłego teraz materyalnego dobrobytu przez podniesienie rolnictwa, ożywienie handlu i zaspokojenie potrzeb robotników.

7) Ludność trzeba skłonić do licznych petycyj do sejmu o reformę wyborczą, ustawę o narodowościach, o zniesienie opłat szkolnych, założenie uniwersytetu itd.

8) Celem utrzymania ciągle jednolitej akcyi, wybierze zjazd z łona swego komitet z 21 mężów zaufania, który uchwały zjazdu przeprowadzi, zgromadzenia zwoła, i który rozstrzygać będzie wszystkie kwestye co do tendencyi i taktyki stronnictwa“.

Udział w zjeździe wzięło około 600 młodo-Czechów, przewodniczył Dr Sladkowski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia. Jutro we środę odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, i na niem, oprócz załatwienia spraw spadłych z poprzedniego posiedzenia, ma być uchwalony budżet dochodów i wydatków na r. 1875.

— Zapowiedziany na jutro koncert towarzystwa muzycznego „Muza“ odbędzie się dopiero w poniedziałek, a to z powodu odnawiania sali redutowej.

— Od d. 1 stycznia 1875 wychodzić będzie w Krakowie miesięcznie pod redakcyą Dr **Meissnera** pismo litografowane, poświęcone sprawom stenografii, kreślone wyłącznie znakami stenograficznemi, pod tytułem: *Gazeta stenograficzna*.

— W Warszawie u Lewenthala wychodzi w wspaniałych drzeworytach „Album Matejki“ z objaśnieniami K. W. **Wójcickiego**. Dotąd wyszła pierwsza serya, całość składać się będzie z trzech zeszytów. Wartość tej publikacyi to głównie stanowi, że sam **Matejko** rysował je na drzewie.

— Policya wyśledziła i ujęła Franc. Potępskiego podrostka, który wraz z wspólnikiem skradł w ulicy Floryańskiej rękawek futrzany w sklepie, gdzie właścicielka rękawka kupowała towar. Rękawek odebrano. Wczoraj wieczorem przytrzymano Józefa Gregorczyka, który się zakradł do domu przy ulicy Starowiślnej w zamiarze kradzieży. Wyrobnik Tomasz Panek uderzył kijem ze swawoli mężczyznę jadącego przez Grzegórzki, za co został aresztowany.

— *Dziennik Polski* opowiada zbrodnię dokonaną we Lwowie, bez przytoczenia daty i nazwisk. Szewczyk jakiś wygrał na loteryi i zgłosił się po wygraną. Kolektor zażądał od niego, aby przyprowadził z sobą kogoś ze starszych. Wtedy szewczyk zwierzył się majstrowi swemu, a ten zadusił go na strychu i z biletem loteryjnym zgłosił się do kolektora. Ten jednak pamiętając, że po [illegible] niego i wygraną przychodził młody chłopiec, zapytał o [illegible] oświadczył, że nie wypłaci bez niego wygranej. Wśród tego szewcowa ujrzawszy na strychu zabitego chłopca narobiła wrzawy. Szewca aresztowano.

Gaz. Lwowska nie mówi wcale o tej zbrodni, a *Gaz. Narodowa* dodaje, że policya nie wie o niej, a zatem że cały ten wypadek zmyślony.

— W Gradcu umarł bar. Franciszek **Gorizzutti** Fmp., właściciel galicyjskiego pułku piechoty N. 56, którego część stoi załogą w Krakowie.

— Porucznik August Bassler, który tego lata zabrał z kasy pułkowej w Wiedniu przez wyłupanie skrzyni 27,500 złr. częścią w banknotach częścią w wartościach papierowych jest synem byłego komisarza policyi w Tarnowie. Uszedł on przez Hamburg do Ameryki, szukał dla siebie tam zajęcia w Nowym Jorku, Filadelfii, Baltimore, Chicago i St. Louis a wróciwszy do Nowego Jorku wpadł w ręce szulerów, którzy mu całą gotówkę zabrali. Zmuszony wymienić papiery, wszedł do kantoru wymiany. Przypadek zdarzył, że w kantorze tym był w obowiązku niejaki Bauer, którzy dawniej służąc w wojsku w Wiedniu poznał Basslera, zwłaszcza, że już o kradzieży przez niego spełnionej czytał był w dziennikach. Kazał go więc aresztować i zawiadomił o tem konsula austryackiego. Policyant amerykański dowiózł go do Bremy, gdzie czekał na niego urzędnik austryackiej policyi. W Pradze, dokąd dostawiono Basslera, tenże zdołał wyskoczyć z doróżki, w której go wiózł urzędnik policyjny, lecz go na ulicy przychwycono.

— W zesały poniedziałek odbyło się w salonach pani Rattazzi krewnej cesarza Napoleona III przedstawienie na korzyść żłóbka św. Józefa z współdziałaniem pani Dejazet i innych najznakomitszych artystów i artystek paryskich. P. Rattazzi zamieszkuje wspaniały pałac d'Aquila w alei Uhrich (dawniej avenue de l'impératrice). Salony jej są najpiękniejsze i najgustowniejsze w Paryżu. Pierwszy mały salon recepcyjny przyozdobiony jest obrazami Rubensa i innych sławnych malarzy i marmurowemi statuami wszystkich członków rodziny Bonapartów. Ztamtąd wchodzi się do sali balowej, której jedna część zamienioną została na scenę, podczas gdy sama sala przeznaczoną była dla widzów. Z salą tą przystrojoną w cudne malowidła *en relief*, łączy się wspaniały ogród zimowy pełen palm, który służył za *foyer*. Około $8\frac{1}{2}$ zapełniła się sala licznie zaproszoną publicznością, wśród której znajdował się książę d'Aumale, wszyscy w Paryżu mieszkający członkowie rodziny Bonapartów i inne znakomitości towarzystwa paryskiego. O 9ej rozpoczęło się przedstawie-

---

zdobył wąwozy Sommosiera! Czyżby nie głosili męztwa bohaterów z Daszowa, dziś jeszcze wielu żyjących, którzy gwoździli armaty nieprzyjacielskie z koni! O! chwała koniom, synom znów dalekich potomków Neżd-Kahejlanów! — chwała! wieczna chwała rycerzom Polski, którzy je dla sprawy Bożej tak dzielnie używać umieli.

Gdym już niniejsze pisanie dla użytku publicznego przygotował, wyszedł tom I dzieła hr. Czapskiego *Historya konia*, w którym doczytawszy się, że koni polskiej rasy nigdy nie było, i że konie polskie to jest jakiś myt, który profani na wiarę powtarzają, zawrzała we mnie krew koniarska. Chciałem protestować i z przeciwdowodami występować, a niezawodnie przyszłoby do tego, bo kiedy w obronie Neżd-Kahejlana, ze spuszczoną przyłbicą wezwałem Kassydę Farys nieodżałowanej pamięci Adama Mickiewicza do rozprawy, dla czegożbym nie stawił czoła hr. Czapskiemu, mając tyle niezaprzeczonych przeciw jego twierdzeniom dowodów. Ale cóż — pierworodny grzech szlachecki, lenistwo, szczególniej we mnie tyloletniem próżnowaniem rozwinięty, stanął na zawadzie.

Tymczasem wyszedł tom II — i o jakem szczęśliwy! sam hr. Czapski od trudu i mozołu mnie uwolnił, bo cały tom II ustną i wiązaną mową poświęcił na dowodzenie, że konie polskiej rasy były — a ja dodaję, że jeszcze są i łatwo je w dawnym bycie odbudować. Nie dość na tem, hr. Czapski wydaniem dzieła swojego *Historya powszechna konia* zrobił mi przyjemność i usługę, którą ten tylko uznać potrafi, kto na równi ze mną konia miłuje. Ja myślałem i nawet wypisałem się z tem, że my Polacy, nie mając tak żywej wyobraźni jak synowie pustyni i nie żyjąc z koniem w tak bliskich stosunkach jak oni, nie umiemy i nie możemy na cześć koni składać tyle hymnów pochwalnych. Tymczasem hr. Czapski w dziele swojem wykazał tak bogaty repertoar, anegdot, przypowieści i piosnek, przez naszą wąsatą szlachtę na cześć konia utworzonych, że doprawdy nie mamy czego Arabom zazdrościć.

Historya powszechna konia hr. Czapskiego bardzo roztropnie pojęta i zręcznie przeprowadzona, miała za cel pokazać, że im naród jaki w danej epoce historycznej był na wyższym stopniu potęgi i cywilizacyi, tem hodowla konia w tym narodzie była na wyższym rozwoju. W wywodach wykazał znajomość historyi niezaprzeczoną, a że nie wykazał znajomości, jak się w owej epoce i w innym narodzie rasy tworzyły i kształtowały, to pochodzi ztąd, że 1) tytułem książki — bo tytuł jest zawsze ramą, w której obraz, to jest książka mieścić się powinna — do tego się nie zobowiązał, a 2) że mu zapewne były nieznane podania czyli źródła wschodnie. Z tej nieznajomości źródeł wschodnich wynikało zamącenie wyobrażenia o rasach, a co za tem idzie, zaprzeczenie bytu rasy koni polskich.

Wytłumaczmy się jasno — *clara pacta claros faciunt amicos*. Co jest rasa krajowa koni? czy to konie, jak inne zwierzęta, wilk, kanguro, słoń, na miejscu urodzone, żyją w pierwotnym kształtach ciała i instyktu, czy też jest to zwierzę przyswojone, a innemi końmi indziej już na wysokim rozwoju będącemi poprawiane, do miejscowych potrzeb nałamane i usposabiane w przeciągu czasu zostały. Bez zaprzeczenia te ostatnie nazywamy rasą krajową. Kształtowanie ras wszystkich zwierząt domowych, stósownie do potrzeb miejscowych, ludzie, za pomocą koni i doświadczenia w ręku swoim dzierżą. To też za pomocą krzyżowania ras, mamy już bardzo mleczne krowy, nadzwyczajnego wzrostu i tuczności woły, barany i świnie, mamy przerozmaitych kształtów, potrzebne i nie potrzebne, jednym słowem stósownie do potrzeb naszych robiemy sobie wygódki, tak nazwane zdobycze cywilizacyi, na których zwierzęta domowe nie tracą, a my ogromnie zyskujemy. Gdy tak jest, dla czegożby nie miały uledz ogólnemu losowi zwierząt domowych, i konie racyonalnie krzyżowane, do potrzeb miejscowych nałamywane, tracąc ze zwierzęcej natury tylko to, co im pod opieką człowieka nie potrzebne, a z resztą na wszystkich przymiotach zyskując, nie mogły stać się krajową rasą. Ale między koniem a innym domowym zwierzęciem ta zachodzi różnica, że każde inne zwierzę ma jednostronny użytek, koń zaś ma wieloliczny, co pochodzi ztąd, że konia instykta delikatniejsze uszlachetniają się moralnie, a zatem do wielu potrzeb człowieka łatwo się nadają. Konia w dwóch kierunkach kształcić można, albo na zwierzę mające wzrost i siłę do pokonania ciężkiej pracy, to jest konia pociągowego rodzaj żyjącej maszyny bez czucia i woli, lub też konia czującego swój byt, i dzielącego ochotnie z człowiekiem wszystkie jego rozkosze i nędze to jest na konia wierzchowego, bojowego, rycerskiego. Tylko konie rycerskie są najwięcej u wszystkich narodów cenione, a konie rycerskie posiada tylko Wschód — gdzie ten przymiot od natury im dany, mięszaniem kształcony i pielęgnowany jest. Chcąc zatem posiadać konie szlachetnych przymiotów, potrzeba je ciągle poprawiać wprowadzając w nie krew wschodnią. I tak też od wieków postępowano. Naprzykład jak się uformowała rasa tyle dawniej sławionych koni andaluzyjskich, a to przez wlanie w konie miejscowe masy krwi koni wschodnich, w czasie panowania Maurów w Hiszpanii. Jak powstały później i utrzymują się konie angielskie, mówię o folblutach jeżeli nie przez ciągłe mięszanie do krwi koni miejscowych, krwi najcelniejszych ras koni arabskich. Innego procederu do otrzymania i przechowania miejscowych ras koni nie było i niema, a co więcej, że najlepiej wykształtowana rasa miejscowa koni, zostawiona sama w sobie upada i nikczemnieje, czego codzienne mamy dowody. Jedne tylko konie arabskie same w sobie się utrzymują i same sobą się poprawiają, a użyte dla ulepszenia ras innych, poprawiają je i uszlachetniają. Jeżeli tak jest, a inaczej nie było i być nie mogło, to dla czegoż Polacy nie mogli utworzyć rasy polskiej, będąc narodem tak bitnym i tak rycerskim, a mając od tylu lat styczność ze Wschodem przez wojny z Turcyą prowadzone, posiadając przy tem pastwiska i klimat odpowiedni hodowli koni. Była więc rasa koni polskich, która się utrzymała w całej świetności aż do upadku narodu, i z powstaniem narodu wyniknie jak fenix z popiołów, tem łatwiej, że posiłkować do tego będzie nagromadzone indziej doświadczenie. Rasa zwierzęcia domowego, to nie jego rodzaj ani gatunek, ale fabrykat. Rasa konia rycerskiego także fabrykat, więcej skomplikowany i bardziej drogo-cenny, jak gobelina, lub diament w koronie wielko-mongoła. Że rasa jest fabrykatem, dowód mamy w samej Anglii, w której moda przypisuje pierwszeństwo przed końmi całego świata, a gdzie tyle ras tychże angielskich koni obok siebie istnieje. Konie polskiej rasy, narodu rycerskiego, najmniej cenione były w całej Europie, a dla czego, bo przymiotami najwięcej do wschodnich zbliżone. Koń hiszpański był piękny, okazały i rozumny, nigdy nie był tak wytrzymały w wojennych zapasach, jak koń polski. Angielska rasa niedawno powstała, a taż rasa jakkolwiek piękna, zawsze mówię o falblutach, czyż ma przymioty koni bojowych rycerskich. Są to konie wspaniałe na Hide-Parku, na polowaniach i zabawach wyścigowych, a co mogą w czasie rycerskiej szermierki, pokazała wojna krymska. Uciekać na nich to proszę, ale w ataku zmienić front, rozsypać się, w mgnieniu oka można się skupić, jednem słowem jak Mitrydates lub Jugurta Rzymianów do rozpaczy w czasie boju przyprowadzać; angielskie konie niezdatne, a polskie były zdatne, bo są obok piękności najzuchwalsze i najwytrzymalsze, i polskie były, bo to były dzieci wypielęgnowane na polskich niwach i stepach.

Żeby konie rycerskie nie były fabrykatem ręką ludzką utworzonym, to zkądby się wzięły na świecie, kiedy koń dziki, jak go hr. Czapski maluje, jest do niczego, nie tylko u nas ale wszędy, gdzie ich autor wynalazł. Ja popieram jego zdanie w zupełności, i do tego dodaję, że w tradycyach wschodnich jest ślad, iż nawet w Arabii przed wieki były konie dzikie, tylko nie tak upośledzone, jak konie dzikie w Europie lub Ameryce znajdowane, bo widno, że na protoplastów rodu swojego przeznaczone. Podanie to powiada, że Bóg nauczył Izmaela powoływać konie do siebie, a gdy je powołał, wszystkie do niego przybiegły. Wtedy on zawładnął najpiękniejszemi i najdzielniejszemi i poddał je swojej woli. Te owładnięte przez Izmaela konie, jakie koleje przechodziły i jakiemi drogami dostały się do upośledzonej w tej mierze Europy, a następnie do Polski, dając początek i byt rasie polskich koni, na innem miejscu wykazałem. Do tych wskazówek odsyłam autora Historyi powszechnej konia, nie narzucam mu moich zdań, ani przesądzam jego w tej mierze opinii, ale go proszę, żeby gdy w badaniach moich o wykształtowaniu się rasy koni polskich, znajdzie jakie niedokładności lub uchybienia, zręcznem piórem swojem sprostować mnie raczył.

O wartości literackiej dzieła *Historya powszechna konia*, nie będąc literatem z powołania, wyrokować nie mogę. Zdaje mi się tylko, że opowiadanie jest za przewlekłe i monotonne. Dla nas koniarzy to nic nie znaczy, bo my wszystko ochotnie o koniu słuchamy; ale co powiedzą na to ci, co nie mają jasnego pojęcia, czy koń wszystkie cztery nogi ma mieć do samej ziemi długie. Ale powiedziawszy prawdę, hr. Czapski dla tych swojego dzieła nie komponował.

nie. Pierwsza sztuka p. t. *Quand on n'aime plus trop, l'on aime plus assez*, jest urocza *bluetta*, ułożona przez panią Rattazzi i odegrana przez nią i p. Scalisi z wielką werwą i wśród powszechnych oklasków równie dla autorki, jak dla aktorów". Pani Rattazzi wyglądała zachwycająco, a brylantowy jej naszyjnik nie małe robił wrażenie. W drugiej sztuce: *Une ode d'Horace* wystąpiła pani Rattazzi w rzymskim, mocno dekoltowanym kostiumie, który jej bardzo był do twarzy. Następnie odśpiewała sędziwa, 78 lat licząca, lecz zawsze żwawa jeszcze Wirginia Dejazet, śliczną piosnkę Berangera „Lisette", która wznieciła między obecnymi prawdziwy uragan oklasków. Ostatnia sztuka *Le piano de Berthe* odegrana została z wielką gracyą przez panią Rattazzi i p. Geoffroy, i dała sposobność podziwiania pierwszej jako aktorki, śpiewaczki i fortepianistki. Międzyakty zapełniały popisy znanego z zeszłorocznych koncertów w Krakowie skrzypka p. Remeny i deklamacya p. Rousseil, która z wielką siłą i namaszczeniem wypowiedziała rzewny wiersz pani Rattazzi p. t. „Żłóbek". Obie młode panie Badia, krewne gospodyni domu, odśpiewały w końcu kilka piosnek gondolierskich Gordiggianiego. Przedstawienie to nadzwyczajnie ożywione trwało do godziny $1^1/_2$ zrana i przyniosło bardzo dla ubogich korzystny rezultat. Po przedstawieniu nastąpiła wieczerza. Komisarzami przedstawienia byli jenerałowie: Barral, Wolff, Blanchard, margr. Gulstiniani, Molinari, znany pisarz Arsène Houssaye, major Rattazzi, de Saly i Napoleon Wyse.

— W wilię Bożego Nnrodzenia zaszedł wypadek w Anglii na kolei żelaznej blisko Oxfordu na linii wielkiej zachodniej, o kilkaset kroków od wsi Shipton. Zginęło 31 osób na miejscu, 60 mniej więcej ciężko było rannych, a kilka z nich umarło niebawem. Pociągiem tym jechało wiele osób udających się na święta do krewnych i całe rodziny jadące dla przepędzenia świąt między swemi. Pociąg wyruszył z Oxfordu o godz. $11^2/_3$ do Birmingham i na północ, spóźnił się pół godziny i przebył zaledwie 6 mil, gdy pękła piasta u jednego koła wozu 3ej klasy. Wagon ten wyskoczył zaraz z toru i z jakie 300 metrów pędził jeszcze przez most drewniany na rzeczce Cherwell, a dalej stoczył się do kanału między Oxford a Birmingham i pociągnął za sobą kilka innych wagonów. Pociąg pędził 40 mil angielskich na godzinę (8 mil geogr.). Trzy wagony i jeden wóz towarowy stoczyły się ku wodzie, jeden przełamał poręcze kamienne mostu na kanale i wpadł do wody, dwa inne przewrócone do góry kołami i pogruchotane, a jeden na drodze się wywrócił. Podróżni mniej uszkodzeni wydobyli się i wyciągali zabitych i rannych, zapalili ogień z pogruchotanych wagonów i grzali się na śniegu, dopóki nie przyszli robotnicy z pobliskiej fabryki papieru, którzy przenosili rannych pod dach. Później nadjechała z Oxfordu pomoc lekarska, a następnie pociąg umyślny, który zabrał rannych. W drodze umarło czterech rannych, w szpitalach było wieczorem 56 rannych, zabitych wydobyto do wieczora 26 z wagonów utopionych lub zgruchotanych.

— Telegram z Londynu z d. 28 b. m. donosi, że okręt „Kospatrik" wiozący wychodźców, spalił się d. 17 listopada w drodze do Nowej Zelandyi na pełnem morzu. Z pomiędzy 465 osób, które na tym okręcie znajdowały się, uratowało się tylko troje osób.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 29 grudnia, na pamiątkę 25 letniej rocznicy pierwszego przedstawienia „Chłopów Arystokratów" na scenie krakowskiej, Obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wład. Lud. Anczyca: *Chłopi Arystokraci*; Komedya w 1 akcie przez Henryka Méilhac i Ludwika Halévy: *Bukiet* i Komedya w 1 akcie z francuskiego, przez Leona Gozlan: *Deszcz i pogoda*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 28 grudnia pochmurno, przed południem śnieg; termometr od — 4·8 doszedł tylko do — 3·3 R. Barometr zaczyna opadać; dnia 29 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 332·52, termometru — 5·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 30 grudnia, Śgo Dawida króla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28 i 29go grudnia

W skutek zawianych śniegiem dróg przeprawa miejscami jest niemożebna; to też dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, wynosił zaledwo do 500 korcy. Ceny nie wielkiej uległy zmianie, a przy tak małej ilości dowozu nie dadzą się nawet z pewnością oznaczyć.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33 do $37^1/_2$ złp., białą od 34 do 38 złp., żółtą od 31 do 34 złp., żyto piękne 227 funt. od 26 do 27 złp., poślednie od 23 do 26, jęczmień piękny 202 funt. od 21 do 22, na paszę od 19 do 20, owies 138 funt. od 15 do 17 złp.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu był zaledwo średni, a do tego i mdły. Kupców zagranicznych nie wielu było na targu. Dowóz był niewielki, najwięcej robiono zakupna z wsypek, lub też na późniejszą odstawę. Piękna pszenica zawsze znajduje chętnych kupców, gorsze gatunki zaniedbane.

Żyto spadło cokolwiek w cenie. Jęczmień znajdował pokup do browarów, owies zaś na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·30, białą od 8·25 do $9·62^1/_2$, żółtą od 7·60 do 8·25, żyto polskie nowe 160 funtów od 6·50 do 6·80, żyto poślednie od 6·— do 6·30, jęczmień dla browarów 140 f. od 5·90 do 6·10, jęczmień na paszę 5·— do 5 75, owies 100 f. od 4·— do 4·60, rzepak 150 f. od 10·50 do 11·—, koniczynę czerwoną 180 f. od 44 do 46, białą od 50 do 55 złr.

Według zawiadomienia c. k. Starostwa krakowskiego z dnia 16 b. m. sprawdzono zarazę płucową na bydle rogatem we wsi Zwierzyńcu.

Co się do wiadomości publicznej z tem wezwaniem podaje, aby dla uniknienia zawleczenia się choroby do miasta, właściciele bydła w mieście, unikali wszelkich stosunków mogących sprowadzić zetknięcie się bydła w mieście się znajdującego z owem na Zwierzyńcu.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 24 grudnia 1874 r.

Wiedeń 27 grudnia.

Ciszy panującą na giełdzie od kilku tygodni nic jeszcze nie przerwało, a jeżeli pomimo to kursa nie spadły, to dla tego, że apatya tak wszystkich ogarnęła, że ani spekulanci, ani kontrminerowie żadnej do interesów nie okazują ochoty. Z tem wszystkiem targ zachował pozory dobrej tendencyi. może w nadziei, że przyszły rok będzie lepszy od mijającego. Czy tylko znowu nie zawiedzie? I przy schyłku 1873 roku sądzono, że najgorsze czasy już przebyte, że wszystkie instytuta, które do owego czasu ocalały, potrafią się i nadal utrzymać, że banki, Towarzystwa budownicze i Spółki przemysłowe wszelkiego rodzaju, znajdą nadal korzystne zatrudnienie, i że wkrótce ostatnie ślady przesilenia bezpowrotnie znikną.

Tymczasem nadeszła nieco później pora Zgromadzeń jeneralnych, i przy całem ubarwieniu bilansów pokazało się, że znaczna część spółek finansowych straciła racyę bytu, i że z likwidacyi nie wiele pozostanie; kwestya baubanków poczęła się coraz bardziej zaostrzać, zgoła dopiero w ciągu bieżącego jeszcze roku zniszczenia sprawione przez kryzys ujrzano w prawdziwem ich świetle.

Radbym teraz zmienić ton moich korespondencyj i stać się prorokiem czegoś dobrego; lecz niestety widzę, że przy najlepszych chęciach tego nie potrafię, skoro przedewszystkiem wypada mówić prawdę. Powiem tedy, że następstwa przesilenia wcale jeszcze nie minęły, a pominąwszy ogólne zubożenie, stagnacyę handlu i zawód jaki sprawiły zbiory tegoroczne, co chwila jakiś wypadek dowodzi, że nie jeden instytut prowadzi sztuczną egzystencyę. I tak w zeszłym tygodniu poszedł w konkurs bank kredytowy serbski założony w swoim czasie przez konsorcyum, na którego czele stał tutejszy bank Franko-austryacki. Lubo upadły instytut chromał od niejakiego czasu, miano do ostatka nadzieję, że się utrzymać potrafi, lecz te usiłowania były daremne, a katastrofa, którą chciano wstrzymać, dotknęła teraz zakłady, w których posiadaniu znajdują się akcye upadłego banku. Nie wiadomo jeszcze ile Franko-bank na tem traci, ale w każdym razie został on tym wypadkiem dotknięty, a zważywszy, że ma liczne na tutejszym placu stosunki, rzecz prosta, że zdarzenie, o którem mowa, oddziała na dość liczne sfery.

Czyż wobec takich okoliczności nie trzeba się obawiać, że nam przyszłe Zgromadzenia jeneralne sprawią nie jednę przykrą niespodziankę? Czyż lubo, że spekulacya przestała się zajmować akcyami baubanków, kwestya tych fatalnych i chybionych przedsiębiorstw jest stanowczo załatwioną? Czy inne Spółki przemysłowe, których zbyt wiele założono, nie pracują ze stratą, jak to już dowiódł bilans zakładów Indenburskich, wykazujący 270,000 złr. deficytu? Tak, w ogóle zdaje się, że rezultata 1874 okażą się smutne, i że w roku nadchodzącym wypadnie się szczerze zająć rozwikłaniem nie jednej nagłej kwestyi i uprzątaniem gruzów, bez czego ani myśleć nie podobna o ustaleniu stosunków na wiedeńskim targu.

Choć pod tym względem jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia, okazuje się ta nowa potęga finansowa w kształcie przeistoczonego *Bankvereinu*, który umiał tak zaimponować, że w nim już upatrują powszechnie bank przyszłości, mający zaćmić zakład kredytowy. Rzeczony instytut, który tu powstał w r. 1869 z kapitałem 8 milionów reńskich, na które wpłacono 40%, czyli 3,200,000 reńskich, był dotąd niejako filią, a raczej pomocnikiem Zakładu kredytowego ziemskiego, i jednym z najczynniejszych banków gründerskich; w istocie za czas od maja 1869 do końca grudnia 1870 r. rozdał dywidendy 37 złr., za rok 1871 dał 32 złr., a za rok 1872 aż 64 złr. dywidendy od każdej akcyi mającej 80 złr. nominalnej wartości, oprócz znacznych tantiem ściągniętych przez dyrekcyę; za rok 1872 wyniosła ta tantiema 643,239 złr. Właściwie dywidenda za rok 1872 pozostała na papierze, gdyż nie była jeszcze rozdaną gdy wybuchła kryzys, która zastała Bankverein z mnóstwem nie dokończonych interesów na karku i zrządziła mu tak znaczne straty, że na ich pokrycie trzeba było użyć pieniądze na dywidendę przeznaczone. Za rok 1873 Bankverein nie rozdał nawet bieżącego procentu, lecz za to jego dyrekcya czasu nie straciła, i zająwszy się rozwikłaniem interesów w zawieszeniu będących, ściągnięciem wierzytelności itd., ocaliła kapitał, i za rok 1874 płaci 5% dochodu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 grudnia.

Posady: Oficyała lub kancelisty w prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Edykta: W sądzie obw. w Przemyślu 22 lutego sprzedaż publ. dóbr Hruszów.— Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Zbigniewa i Celestynę Cieńskich o nakazie zapłaty 1213 zł. Schabsowi Löwensohnowi, Zbigniewa Cieńskiego zaś o nakazie zapłaty 300 zł. Mendlowi Jampolerowi, a 500 zł. Wolfowi Jampolerowi.

Ogłoszenie: Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza, że wpisał Dr Emila Psarskiego w listę adwokatów z siedzibą w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do 29go grudnia.

HOTEL SASKI: Stanisław Łubkowski ze Słupca, Mścisław Skibniewski z Podola, Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi, Antoni Wejda właśc. dóbr z Marcinkowic, Bolesław Paszyc wł. d. z Iwkowy.

HOTEL pod ROŻĄ: Feliks hr. Sobański z familią wł. dóbr z Wołynia, Adam hr. Marasse z żoną właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Krupecki kupiec z Warszawy, Antoni Czerny z żoną wł. d. z Kongresówki, Trazy Gould z Krościenka, Juliusz Kohn z Cieszyna, Julian Skórzyński kupiec z Rosyi, Leon Linder kupiec z Prus, Franciszek Gross z familią z Galicyi, Władysław Erterlein właśc. dóbr z Galicyi, Ferdynand Scharger kupiec z Wrocławia.

HOTEL KRAKOWSKI: Edward Homolacz wł. dóbr z Kongresówki, Józef Grodzicki wł. dóbr z Kongresówki, Dr Ludwik Kurewa z Wiednia, Stanisław Strzelbicki z Leżajska, J. Majer z Wrocławia, Adam Trzeciak wł, dóbr z Wołynia, J. Rein z Wrocławia.

HOTEL POLLERA: H. Rencke z Wiednia, J. Irasek z Pragi, M. Magarani z Berdyczowa, Andrzej Mieroszowski z Kongresówki, Franciszek Binnenfeld kupiec z Wiednia, Józef Derblin z Monachium, Przemysław Rzewuski z Kongresówki, Gustaw Bachman kupiec z Pragi, Th. Pousardin Glachau, August Blüchdorn z Rosyi, Antoni Kosiba z Kołomyi, Bogusław Kleszczyński z Kongresówki, Albert Lehmann z Wiednia, Józef Trzetrzewiński z Kongresówki, M. Ivancenic z Wiednia, Leopold Königsten z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 grudnia. Rada ministrów miała dziś rano naradzać się nad tem, czy ministerium ma d. 5 stycznia stanąć przed Zgromadzeniem narodowem w dzisiejszym swym składzie.

Paryż 26 grudnia. Lubo drugi dzień Bożego Narodzenia nie jest świętem urzędowem, wszelako prawie wszystkie bióra publiczne i prywatne były dziś zamknięte, a kościoły pełne pobożnych. — Na zebraniu deputowanych bonapartystowskich zapowiedział Bourgoing zamiar złożenia mandatu. Marszałek Canrobert przyjął kandydaturę bonapartystowską w departamencie Lot.

Paryż 28 grudnia. Grozi przesilenie ministeryalne. Decazes i Broglie walczą o władzę. Pierwszy dąży do rozwiązania kryzys w duchu republiki konserwatywnéj, gdy drugi jest za powrotem do polityki 24go maja.

Bruksella 27 grudnia. *Journal de Bruxelles* donosi, że między właścicielami kopalń węgla a górnikami w Charleroi przyszło do porozumienia, i roboty wszędzie na nowo podjęte.

Rzym 27 grudnia. Król wyjechał dziś do San Remo, aby odwiedzić Cesarzową Rosyjską.

Szafuza 28 grudnia. Lud kantonu tutejszego odrzucił wczoraj nową konstytucyę 2854 głosami przeciw 2824.

Haga 26 grudnia. Radca legacyjny w Paryżu Pestel, mianowany został ministrem rezydentem holenderskim w Washingtonie.

Bajonna 26 grudnia. Komendant marynarki w San Sebastian wysłał d. 20 b. m. jeden statek do Zarauz, aby się wywiedzieć o stanie okrętu niemieckiego „Gustaw". Statek ten wrócił dziś po południu z doniesieniem, że bryg niemiecki siedzi głęboko na mieliznie, a Karliści, mimo, że to niedziela, zajęci są wypróżnianiem okrętu. Strzały ich nikogo nie zabiły, kapitan tylko Zeplin otrzymał w nogę draśnięcie, a sternikowi przestrzelono kapelusz. Morze spokojniejsze.

Bukarest 27 grudnia. Senat ratyfikował traktat pocztowy europejski zawarty w Bernie, oraz wziął pod obrady ustawę o zmianie postępowania sądów przysięgłych. W izbie niższej minister wojny wniósł projekt ustawy o zwołaniu kontyngensu rekrutów do wojska stałego i armii teritoryalnej na r. 1875. Kontyngens naznaczony jest na 15,850 ludzi.

Konstantynopol 26 grudnia. Anglia wezwała Portę do wydania firmanu, przyznającego Księstwom Naddunajskim prawo zawierania traktatów handlowych.

Konstantynopol 26 grudnia. Poseł grecki Simos wręczył ministrowi spraw zagranicznych Arifi paszy oraz posłom francuskiemu i angielskiemu odpis projektu umowy w sprawie indygenatu Greków osiadłych w Turcyi.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświąteczne popowtarzają na różne tony zwrotkę o niewesołych Swiętach Bożego Narodzenia, którąśmy wczoraj z *Sonn- u. Montags-Ztg* podali. Różnica tych narzekań w tem leży jedynie, że jedne większy kładą nacisk na materyalne przyczyny tego symptomatu ogólnego niezadowolenia, inne na moralne powody. Jeden tylko *Vaterland* podawszy cytaty żałosne większej części dzienników, zwłaszcza wiernokonstytucyjnych, kończy trafną uwagą, iż zbyt szeroko rozpuściły wodze swym żalom, pisząc „że nigdy Austrya tak smutnych Świąt nie miała", bo to tylko ściąga się do stronnictwa, które wcale nie jest „Austryą".

Zresztą zajmują się dzienniki głównie a nawet jedynie zebraniem, tak zwanem *Parteitag* Młodoczechów, który się odbył w Pradze w niedzielę 27 b. m. Zadaniem jego było jak się zdaje, aby rozdział w opozycyi czeskiej, który się już dawno faktycznie narysował, formalnie określić. Nie przyszło jednak pomimo bardzo licznego zebrania do żadnych rezultatów, któreby wyraźnie wskazały kierunek akcyi. Pod przewodnictwem Sladkowskiego wypowiedziano mnóstwo liberalnych frazesów, które prócz tego, że były aż nadto znane i zużyte, nie otrzymały nawet tej lichej nagrody, aby im liberaliści wiedeńscy uwierzyli.

Nieuwierzył im zaś liberalizm wiedeński z różnych powodów. Według niego bowiem „zasady liberalne" jakie on wyznaje, nie dadzą się pogodzić z prawem historycznem, którego Młodoczesi nie wyrzekli się, bo wyrzec się nie mogą, jeżeli chcą u ludu czeskiego zachować wpływ i walczyć ze Staroczechami. Udział w Radzie państwa jest dla liberalizmu warunkiem *sine qua non* polityki liberalnej, a nadto kamieniem probierczym liberalizmu czeskiego, a udziału tego nie uchwalił *Parteitag* i uchwalić nie mógł, jeżeli ma dalej przy wyborach prowadzić walkę ze Staroczechami. Nareszcie liberalizm wiedeński jest ze szkoły Bismarka i hołduje sile, zawsze więc na Młodoczechów patrzeć będzie ze stanowiska liczby, a jest ich siedmiu przeciw siedemdziesięciu w sejmie praskim, a trzech przeciw trzydziestu w Reichsracie. Rachować więc na nich niema czego, ale zawsze przydatne to narzędzie do osłabiania opozycyi czeskiéj, do walki ze Staroczechami i pod tym względem, ale tylko pod tym jednym, mogą Młodoczesi liczyć na pomoc, nie rządu, ale Herbstów *et consortes*.

Voce della Verità donosi z Poznania, że arcybiskup Ledóchowski otrzymał niedawno zawiadomienie, iż za zatrzymane z płacy jego 6000 tal., będzie mu odpuszczone cztery miesięcy jego dwuletniego więzienia. Wiadomość ta wypłynęła zapewne z błędnego zrozumienia rzeczy. Arcybiskup otrzymał zawiadomienie, iż z kar pieniężnych na niego rozciągniętych odpisuje się 6000 tal., co jednak nie skraca więzienia, skazanie bowiem na dwa lata nastąpiło dla tego, że czas dwuletni jest maximum naznaczonem ustawą.

Birża donosi, że sprawy unitów przeniesione zostaną z pod zarządu ministra oświaty pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych i że w tym celu zwołaną została oddzielna komisya, której przewodniczy kanclerz ks. Gorczakow.

Arcybiskup koloński Melchers otrzymał wezwanie do zapłacenia rozciągniętych na niego kar pieniężnych, które dochodzą już blisko do 30,000 talarów. Wezwanie to uważane jest za krok przygotowawczy do uwięzienia Arcybiskupa.

Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że proces Arnima przejdzie wyższe instancye. Wczoraj zamieściliśmy uwagi nad nim *Nordd Allg. Ztg*, z których się pokazuje, jak dalece rząd nie jest zadowolony z wyroku. Inne półurzędowe dzienniki w tym samym duchu przemawiają, a czasopismo *Preuss. Jahrbücher* pod redakcyą ministeryalnego profesora Gneista rozbiera postępowanie Arnima i surowo go chłoszcze. *Tagblatt* pisze zaś, że prokurator apelować będzie tak przeciw postępowaniu dowodowemu sądu miejskiego jak przeciw materyalnym poglądom prawnym, zwłaszcza ze względu na definicyę dokumentów. Jeśliby zaś sąd wyższy podzielał zdanie sądu pierwszej instancyi, naówczas okaże się potrzeba uzupełnienia na drodze prawodawczej niedostatecznej definicyi aktów urzędowych.

We Francyi panuje w tej chwili wielka niepewność jutra. Między stronnictwami rozdwojenie; w łonie gabinetu rozstrój; powszechne przewidywanie zmiany ministerstwa, lecz dotąd niewiadomo, w jakim kierunku. Zapewniają wprawdzie, że kwestya gabinetowa ma być odroczoną aż do podjęcia ustaw konstytucyjnych, ale w ten sposób rozwiązanie tej kwestyi zależeć będzie od przebiegu obrad. *Monitor* utrzymuje, że istnieją dwie kombinacye: jedna, aby stworzyć taki gabinet, któryby zaraz po feryach domagał się wniesienia ustaw konstytucyjnych; druga, aby ze wszystkiemi stronnictwami porozumieć się i wydobyć z tego wnioski dla dalszej polityki. Wobec tego położenia legitymiści na nowo zamierzają wciągnąć hr. Chamborda do działania i korzystając z noworocznego powinszowania wysyłają deputacyę do Frohsdorf, któraby uzyskała od hr. Chamborda pewne koncesye na rzecz parlamentaryzmu; z drugiej strony bonapartyści naradzają się nad dalszem postępowaniem. Atoli Bourgoing, którego wybór dał powód do śledztwa, pragnie złożyć mandat, zapewne, aby dać się wybrać ponownie.

Korespondenci dzienników angielskich lub amerykańskich umieją zawsze rozmawiać z ludźmi, którzy chwilowo zajmują uwagę publiczną; odkąd zaś Jokajowi udało się opisać rozmowę swoją z Bismarkiem, przekonano się, że na to nie trzeba być Anglikiem lub Amerykaninem, dość być pochlebcą. Teraz znajdujemy takie rozmowy z Arnimem i z Gambettą. Tak jest, z Gambettą, a to w samą porę, bo we Francyi chwieje się rząd i Gambetta zawsze przypomina się, gdy mowa o utrwaleniu republiki. Korespondent *Timesa* rozmawiał z Gambettą w wagonie kolei żelaznej, i przekonał się, że Gambetta nie jest takim radykalistą jak Thiers — gdyż przystaje na siedmiolecie, gotów nawet pozwolić dłużej rządzić Mac-Mahonowi, byle ten ogłosił republikę Rozumiemy, ze Gambetta nie spieszy się, a Thiers niema czasu czekać i dla tego pilniej mu; bo Gambetta może łatwo przeżyć Mac-Mahona, Thiers zaś nie łudzi się tą nadzieją.

Nadeszło już całkowite obszerne orędzie prezydenta Granta. Przekonano się z niego, że ustęp o Kubie brzmi znacznie łagodniej niż w telegramie. Nie ma bowiem w tekscie wzmianki, jaką zawierał telegram o interwencyi państw zagranicznych, którą Ameryka zamierza poruszyć. Bióro Reutera tłómaczy powód tej różnicy, który ma znaczenie polityczne. Bióro rzeczone telegrafowało ustęp o Kubie przed odczytaniem orędzia, a ustęp ten został następnie w ostatniej chwili zmieniony. Paryska ajencya korespondencyj amerykańskich mówi, że minister Ulloa przesłał posłowi hiszpańskiemu w Washingtonie notę, w której odpiera ustęp Granta o Kubie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 29 grudnia *(pryw.)* Rokowania między koleją galicyjską Karola Ludwika o nabycie kolei Albrechta spełzły na niczem, natomiast toczą się układy z koleją Dniestrzańską.

Wiedeń 29 grudnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że ze strony rządu rosyjskiego poddani austryaccy przebywający granicę galicyjsko-rosyjską doznawać będą znacznych ułatwień pod względem przepisów pasportowych. *Vaterland* dowiaduje się, że deputowany tyrolski Giovanelli zamierza również złożyć mandat do Rady państwa.

Berlin 29 grudnia. Mylną jest wieść tutejszych dzienników, jakoby naczelny burmistrz berliński zaproszonym był przez miasto Paryż na obchód poświęcenia nowej opery w Paryżu.

Paryż 29 grudnia. Książę Alfons Asturyjski (syn królowej Izabelli) spodziewany jest tu dzisiaj. Zdaje się być rzeczą stanowczą, że przed wzięciem pod obrady ustaw konstytucyjnych w Zgromadzeniu narodowem nie przyjdzie do zmiany w ministerium. Bezzasadną jest pogłoska o przeniesieniu posła francuskiego w Berlinie Gontaut-Biron.

Kursa. Wiedeń 29 grudnia godz. 2 m. 15. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·— — Losy z r. 1860 109 50. — Akcye banku 997. — Akcye kredytowe 236·—. — Londyn 110 70. — Srebro 105·60· — Dukat. ·— — Lombardy 128·25. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye franko-austr. 53·—. — Napoleondor 8·90. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 244·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141·75. — Akcye kolei północno-wsch. 122·—.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 17·75. — Oblig. indemniz. gal. 84 — —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 106 —. Akcye anglo-banku 141·25. — Akcye kolei rządowej 309·—.— Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 151·50. — Tramway 119· — — Akcye banku budowy 28 —. — Akcye kolei wschodn. 53·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 25·—.—. Akcye banku zjedn. 115·—. Losy tureckie 52·75. — Losy prem. węg. 82·10. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 grudnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 50
Talary pruskie za 100 tal.	165 —	163 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 03	8 85
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	85 —	83 50
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 50	83 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 —
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 50	97 50
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	240 —	237 50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	93 50
4 „ „ „ „ „ II.	95 —	93 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 25	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 50	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	31 —

Wiedeń 28 grudnia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 95	69 85
„ „ „ srebr.	74 85	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	98 75

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	94 65	94 45
4 „ galicyjskie	74 50	— —
5 „ „	84 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 75	99 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	95 75
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	124 25	123 75
6 „ Banku gal. hipot.	89 —	88 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	109 90	109 60
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 —
„ Comorente	22 50	— —
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	— —	92 —
„ księcia Salm	35 50	34 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 75	26 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	19 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	52 75	52 50

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	1001 —	999 —
Zakładu kredytowego	237 —	236 75
Żeglugi parowej na Dunaju	434 —	432 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1925
Kolei rządowej fr. a.	310 —	309 50
„ zachodniej c. Elżbiety	194 25	193 75
„ Południowej	129 —	128 50
„ Galicyjskiej	245 75	245 25
„ Czerniowieckiej	142 50	142 —
„ Albrechta	92 50	92 —
„ węg. półn.-wschodniej	123 —	122 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 75	151 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	140 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 50
„ Siedmiogrodzkiej	138 —	137 —
„ Cisańskiej	194 —	193 50
„ wschodnio-węgierskiej	53 75	53 50
„ austryack. półn.-zach.	155 50	155 —
„ Franciszka Józefa	189 —	188 50
Banku anglo-austryackiego	143 —	142 75
„ anglo-węgierskiego	25 50	25 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	225 25	224 75
Banku franko-austryackiego	55 50	55 25
„ franko-węgierskiego	70 50	70 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 —	70 75
„ austryack. związkow.	18 25	18 —
„ dla obrotu ogólnego	106 50	106 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	25 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 30	85 10
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	99 25	98 75
„ Emisya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 75
Emisya z r. 1867	— —	136 —
„ południowa St. 500 fr.	109 40	109 20
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	96 —	95 50
„ „ 100 zł. w. a.	92 50	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 90	105 60
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 75	91 50
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	77 75
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	77 50	77 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 25	91 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 25
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	91 75	91 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	5 30	5 28
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	106 —	105 80
Srebro, kupony	— —	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 28 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 40
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 40
Obligi indemn. bez kuponów	84 50	83 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	246 —	244 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 50	237 —

Warszawa 22 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	— —	2 —
„ „ nowe „ „	90 95	90 70
kupon „	— —	2 —
„ lidwidacyjne „ „	78 75	78 45
kupon „	— —	23
Kolej warszawsko-wiedeńska	99 —	98 —
„ „ bydgoska	72 —	71 —
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	100 —	99 35

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 31
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Oddział budowy

c. k. generalnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych.

Potrzebne, z powodu rozszerzenia **stacyi Tarnów,** budowle naziemne (Hochbauten) w obliczonéj kwocie 163,550 złr. mają być rozdane w drodze ofert.

Plany i pisma dotyczące rozdania, mogą być przejrzane począwszy od 29 Grudnia b. r. codziennie między godziną 9 przedpołudniem i 4 godz. popołudniu tak w tutejszych biurach urzędowych (mianowicie Dominikanerbastei Nr. 13, III. Stock, Hochbaubureau B. III.), jakoteż w c. k. inspektoracie w Tarnowie. Tamże można także otrzymać formularze do ofert.

Dostatecznie stemplem zaopatrzone oferty, należy zapieczętowane i na kopercie adresowane: „Offert für die Hochbauten der Station Tarnow“ — przesłać opłatnie najdaléj do **20 Stycznia 1875 r. do 12éj godziny w południe** do oddziału budowy c. k. generalnéj inspekcyi austryackich kolei żelaznych (w Wiedniu, Postgasse Nr. 8). (2729-1-2)

Wiedeń, 25 Grudnia 1874.

M. R. v. Pischof wł. r,
c. k. nadworny radca.

Uwaga. Za przedruk bez urzędowego wezwania nie płaci się.

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich
Władysława Jaworskiego
w Krakowie

poleca Szanownéj Publiczności **wielki wybór książek dziecinnych różnéj treści,** oraz **książek do nabożeństwa warszawskich wydań na kolendę;** jak niemniéj Ś. Alfonsa Liguorego, tłomaczenie O. Prokopa „Sposób ciągłego obcowania z Bogiem" i „O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi". — Przyjmuje również od Nowego Roku prenumeratę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

(2709-3-3)

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

dwutygodnik, poświęcony sprawom kościelnym, wychodzi we Lwowie rok II.

Zawiera: Rozprawy ascetyczne i naukowe z dziedziny kościelnéj, Bibliografią kościelną, Kronikę bieżących wypadków na polu kościelnem i Wiadomości dyecezalne o zmianach osobistych, zaszłych we wszystkich dyecezyach naszego kraju.

Cena prenumeraty roczna (rok liczy się od 1 Października) 3 złr., półrocznie 1 złr. 60 cnt., kwartalnie 80 cnt.

Staraniem redakcyi „Wiad. kośc." wychodzi w zeszytach jako osobny dodatek

Kazalnica parafialna

która w tym roku zawierać będzie nauki kościelne. I. zeszyt „Kazalnicy" wyszedł już. Obejmuje nauki adwentowe i na niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Prenumerata „Kazalnicy paraf." wynosi rocznie dla prenumeratorów „Wiad. kośc." 2 złr., dla nieprenumeratorów 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.

Prenumeratę na „Wiad. kośc." i „Kazalnicę paraf." nadsyłać należy pod adresem: *Redakcya „Wiad. kośc." Lwów, plac Kapitulny L. 7.* (2585-2-2)

Od Administracyi
„PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Uprasza się najuprzejmiéj tych PP. Abonentów, którym prenumerata na „Przegląd Polski" z Grudniowym zeszytem b. r. ustała, aby takową wcześnie odnowić raczyli, gdyż dla oszczędzenia kosztów, nakład ściśle do ilości prenumeratorów zastosować musimy.

(2607-5-6)

„Włościanin" i „Zagroda"

pisma ludowe, wychodzące w Krakowie rok siódmy, zapraszają Szan. Obywateli, którym *oświata ludu* i *dobro kraju* leży na sercu, do prenumeraty. — Pisma te wychodzą 4 razy na miesiąc i kosztują rocznie złr. 4·60.

Kraków, plac Dominikański Nr. 486.

(2688-3-3)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników

z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-40-150)

Główna wygrana

200,000 złr.

Najniższa wygrana **195** złr.

D. 2 Stycznia 1875 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr.utworzonéj i poręczonéj pożyczki kredytowéj zr. 1858 w kwocie **42 miliony złr.**

Pomiędzy temi losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **195** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2701-4-4)

J. Breychy

w Frankfurcie n. M., Pestalozzistr. 8.

Do
Wielmożnego Pana
Witołda Kluczyckiego
Lekarza miejskiego i sądowego
w Żmigrodzie.

Szlachetny Panie!

Wezwany do żony mojéj w niebezpieczeństwie życia zostającéj, pospieszyłeś z narażeniem własnego zdrowia mil kilka, by z wielką zdolnością wykonaną operacyą uratować drogie życie żony i matki.

Przyjmij Szlachetny Panie te słów parę, jako oznakę wdzięczności za pracę i poświęcenie Twoje, którego Ci w inny sposób wywdzięczyć niejesteśmy w stanie. — Oby Wszechmocny słysząc nasze dziękczynienia, użyczył Ci zdrowia i życia, które dla nas poświęcasz.

Rozstajne 15 Grudnia 1874 r.

X. Józef Juzozakiewicz,
gr. kat. Paroch.

(2733)

Na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał stopień Magistra farmacyi *Józef Kruczek,* oraz **poszukuje umieszczenia** w większem mieście lub na prowincyi. — Bliższa wiadomość poczta Strzyżów przez Rzeszów. (2737-1-2)

Syrup piersiowy
Dra Waltera z Drezna

jako najlepszy środek na długotrwały kaszel, chrypkę, zaflegmienie, kłócie w piersiach, szczególniéj po ospie, szkarlatynie i zapaleniu płuc — poleca w flaszkach po 1 złr. i 2 złr. — Główny skład na Kraków i Galicyę w Aptece pod Słoniem **Stockmara.**

(2695-1-8)

AJENTÓW

dla Galicyi i Bukowiny poszukuje pewien stary zamożny dom handlowy win i **fabryka szampana** w Dolnéj Austryi. Oferty frankowane znacz. *M. 04* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Wiedniu. (2637)

Godne osoby jakiegokolwiek stanu — które życzą sobie otrzymać z małym trudem połączony przyjemny a mimo tego wysoki

poboczny zarobek,

zechcą swój adres nadesłać opłatnie znacz. **Verdienst 100** poste restante **Wien,** Hauptpost. (2738)

J. N. Walter
w Krakowie

z dniem 2gim Stycznia 1875 r. rozpocznie wyprzedaż towarów, w jego handlu znajdujących się, w znaczniejszych zamówieniach

po cenach zniżonych.

Po wyprzedaży, cały lokal lub w połowie będzie do wydzierżawienia. (2728-1-10)

Nakładem drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie wyszedł

Kalendarz ścienny na r. 1875
drukiem trzechkolorowym

zawierający w sobie: Kalendarz Rzymsko-katolicki — Kalendarz żydowski — Odmiany światła księżycowego — Tabele stemplowe — Opłaty listów do różnych krajów — Ruch pociągów kolei żelaznéj w związku z Krakowem.

Cena **25** centów.

Tenżesam Kalendarz, podklejony na tekturkę, mieści drugostronnie: plan sali Teatru krakowskiego z wyszczególnieniem wszystkich miejsc numerowanych, ceny miejsc i t. p. — Tablicę wschodu i zachodu słońca oraz długość dnia. Wyjątek z ustawy dla publicznych pojazdów. — Cennik jazdy dorożek dwukonnych. — Cennik jazdy dorożek jednokonnych.

Cena **50** centów.

Dostać można w Składzie głównym A. Nowoleckiego i w Biórze Drukarni przy ulicy Różannéj pod L. 413, jakoteż we wszystkich księgarniach.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
c. k. wył. uprzyw. praw. czyszczony
Olej z tłuszczu miętusów
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najsłynniejszych lekarzy, a z powodu **swego lekkiej strawności** polecamy szczególnie dla dzieci i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i według uznania najlepiéj działający środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc,** przeciw **zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu** itp., jest do nabycia prawdziwy — **flaszka po złr. 1** — w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3,** tudzież we wszystkich aptekach i znanych handlach towarów i materyałów aptecznych austr. węg. państwa. (2083-3-6)

Opisy użycia i flaszki opiewają na imię „**Maager**", celem więc uniknięcia omyłek należy żądać wyraźnie „**Maagera tłuszcz z miętusów.**"

*) Z wielu na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 z Austryi, Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch wystawionych olejów z tłuszczu miętusów odznaczonym został przez międzynarodowych sędziów **jedynie Maagera olej z tłuszczu miętusów „medalem zasługi."**

Uwiadomienie.

Podpisany ma zaszczyt donieść, iż **kancelarya adwokata W. Dra Augusta Nowakowskiego w Wiedniu, Schottenbastei Nr. 14 II. 3.** urządzona, z dniem 1ym Stycznia 1875 r. **czynność rozpoczyna** — poleca się do załatwiania spraw u władz najwyższych, szczególnie wskutek insolwencyi banków i przedsiębiorstw kolejowych powstałych, a ze względu na stosunki szefa mego z dyrekcyami banków i największymi wiedeńskiemi kapitalistami — jest biuro to w możności ułatwiania pożyczek na hipotekę dóbr ziemskich, sprzedaży takowych, zamiany na domy w Wiedniu — oraz sprzedaży większych partyj lasowych.

Przedewszystkiem zaś raczą nas Wni PP. adwokaci zaszczycać zastępstwami, o ile powierzone im sprawy takowego w Wiedniu wymagają.

Urbanek,
Sollicitator.

(2690-2-3)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-55-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

FABRYKA MACHIN LEWINA
w **Poole, w Anglii.**

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-16-26)

C. k. Batalion obrony krajowéj
w Krakowie

poszukuje do wynajęcia od 1 Lipca 1875 r. domu całego lub też jednéj części takowego na umieszczenie 28 uczniów odbywających kurs wojskowy, także kancelaryi i jednego lub dwóch oficerów.

Czynsz roczny oznaczony jest na 1000—1700 złr. w a. i może być całorocznie z góry wypłacany. Oferty przyjmują się w kancelaryi obrony krajowéj przy ul. Starowiślnéj L. 79 w zwykłych godzinach urzędowych, gdzie także o bliższych szczegółach i warunkach dowiedzieć się można. (2721-1-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (2243-9-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

(2335-9-) *Konstantyn Wiszniewski.*

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.

(1699-19-)

Hurtowny handel win
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie,
w Rynku, pałac Spiski,

sprzedaje także częściowo i poleca po cenach niskich:

- **Wina węgierskie,**
- **Wina zagraniczne,** (2692-4-)
- **Rumy i Araki,**
- **Cognac prawdziwy francuski, Likiery amsterdamskie i Starkę litewską,**
- **Oliwę francuską oryginalną,**
- **Czokoladę szwajcarską ze słynnéj fabryki p. Ph. Suchard** w Neuchâtel,
- **Kawy najprzedniejsze:** Ceylon, Mokka, Jawa złota, perłowa itd.,
- **Cukier w głowach i na funty,**

oraz

- Główny skład **Herbat Chińskich,** jakoteż i **karawanowych moskiewskich.**

Herbata z powodu znacznego odbytu jest u mnie zawsze w świeżych gatunkach, a wyłączny skład herbaty, chroni ją od przyjęcia innych zapachów, przezco się herbata w swéj naturalnéj dobroci zachowuje.

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MOZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue de Londres No 15.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (2644-1-)

Innsbruckie i salzburskie 20-reńskowe losy,

których pierwszych ciągnienie już 4 Stycznia **z główną wygraną** 30,000 złr. **a drugich ciągnienie wkrótce nastąpi, można jako**

najstosowniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok polecić.

Losy te, które w r. 1875 razem w 6 ciągnieniach na główne wygrane złr. 30,000, 20,000, 12,000, 18,000 itd. grają przyczem

każdy los najmniéj z 30 złr. wyciągnięty być musi,

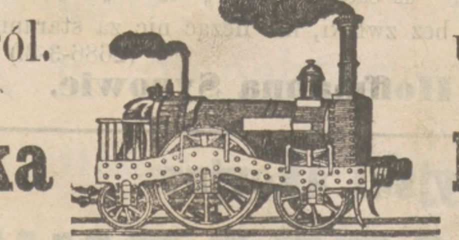
sprzedaje podpisany kantor wymiany ściśle według kursu dziennego, tudzież na wpłaty po cenie 25 złr. ze zadatkiem złr. 3 za sztukę, a resztę w 11-tu równych miesięcznych ratach, przyczem można już grać na wszystkie wygrane zaraz po złożeniu zadatku i wygrać główną wygranę 30,000 złr.

Zamiejscowe zamówienia będą tylko za nadesłaniem kwoty lub zadatkiem w gotówce i zaliczką reszty należytości wykonane. Przesyłki gotówki uprasza się opłacać, również nadesłać 30 cent. za listę ciągnień, która w swoim czasie odejdzie. (2641-3-4)

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego, poprzed. Joh. C. Sothen, Graben Nr. 13.

Innsbruckie i salzburskie losy oryginalne są także do nabycia w **Banku galic. dla Handlu i Przemysłu,** u **S. Kaufmanna** i **Blau i Epsteina w Krakowie.**

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od dnia 10 grudnia 1874 r. postanawia się **specyalna taryfa dla transportów nafty w ilościach 5000 kilogramów i zwyż** pomiędzy stacyą pruskiej kolei wschodniej Gdańsk a stacyami gal. kolei Karola Ludwika, Brody i Podwołoczyska via Aleksandrowo-Granica.

Dotyczący dodatek do taryfy dla ruchu związkowego pomiędzy Gdańskiem a Krakowem a względnie Lwowem z dnia 1 listopada 1864 **zawiera równocześnie obliczoną należytość frachtową za 100 kilogramów** głównej taryfy o ile takowa niemieckich kolei dotyczy, w markach waluty pruskiej i jest do nabycia w Dyrekcyi ruchu, w naszych stacyach związkowych, jakoteż w naszym ekonomacie w Wiedniu.

We Lwowie w grudniu 1874 r.

Dyrekcya ruchu.

(2725-1-3)

Spółka akcyjna budowy machin
przedtem
Breitfeld, Danek i Spółka w Pradze
(Maschinenbau-Actiengesellschaft
vormals
Breitfeld, Danek & Co. in Prag)

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznéj.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich żądanych wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki. (2710-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*